Nr 255. Kraków, Czwartek 6 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu ks. Marszałek zawiadomił Izbę, iż udzielił urlopów posłom: Władysławowi Wolańskiemu na 5, Chamcowi na 6, Mikołajowi Wolańskiemu na 6 i Ludwikowi Wodzickiemu na 8 dni.

Z odczytanych petycyj wymieniamy: Gminy Kadłubiska, Suchowola i Wysocko przez posła Sirkę, o zniesienie rad powiatowych; Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie o przyspieszenie zakończenia sporu granicznego między Węgrami a Galicyą; Klub polski w Pradze o subwencyę; Biruta Łukaszewiczowa o subwencyę na wydawnictwo „Biblioteki rodzinnej“; Gminy Smóna, Gaje smoleńskie i Łachodów przez p. Rożankowskiego o zniesienie Rad powiatowych; Towarzystwo „Przymierze Braci“ we Lwowie o subwencyę. Ogółem wpłynęło 498 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Sekretarz p. Teliszewski odczytuje wniosek p. Antoniewicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Rządem przystąpił do regulacyi potoków górskich, a w szczególności Księżego potoku, Niżkówki i potoków wpadających do Białej. Wniosek ten będzie traktowany regulaminowo.

Następnie wniosek p. Szeliskiego o budowę nowej linii kolejowej ze Stryja, po umotywowaniu odesłano do komisyi administracyjnej, oraz sprawdzono wybory posłów Bobrzyńskiego i Szeliskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi sanitarnej o ustawie zdrojowej. Sprawozdawca p. Trzecieski.

Komisya proponuje ustawę, normującą stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w kraju, które otwarte są dla publicznego użytku. Nadto proponuje komisya dwie rezolucye w sprawie utworzenia ze zdrojowisk osobnych okręgów dla poboru podatku konsumcyjnego od mięsa, oraz w sprawie utworzenia z nich osobnych okręgów dla dzierżawy prawa propinacyi.

P. Rutowski proponuje rezolucyę: aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt organizacyi kredytu dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, a to analogicznie do kredytu ustanowionego dla gmin; ażeby przedstawił projekt o ulgach podatkowych dla nowo powstających domów w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych; ażeby przedłożył projekt o popieraniu środków komunikacyjnych, kolei i tramwajów, prowadzących do zdrojowisk i uzdrowisk.

P. Wł. Koziebrodzki zgadza się ze swej strony z rezolucyami poprzedniemi, nadto wnosi rezolucyę, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by po dokładnem zbadaniu obecnego stanu zdrojowisk i uzdrowisk przyszedł z pomocą tym zdrojowiskom przy użyciu środków, leżących w kompetencyi Sejmu.

Sprawozdawca p. Trzecieski, odpowiadając na wniesione rezolucye, wnosi, aby takowe odesłane zostały do komisyi sanitarnej.

Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad ustawą.

Paragrafy 1 do 9 przyjęto tylko z jedną drobną stylistyczną poprawką.

Do § 10 traktującego o instrukcyi wydać się mającej przez Namiestnictwo dla lekarzy, a określającej wymaganą kwalifikacyę i ich obowiązki, zabrał głos imieniem Wydziału krajowego członek Wydziału p. Hoszard, domagając się, ażeby instrukcyę tę wydawało Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś zabrał głos i podniósł, że Wydział krajowy zaznaczył w swem sprawozdaniu, iż w tym względzie należy mieć na oku nietylko względy zdrojowe, ale i kultury krajowej, która to ostatnia kwestya należy do kompetencyi Sejmu. Z tego nie wynika jednak, aby w podobnych wypadkach rozstrzygać miały obie władze, to jest rządowa i autonomiczna. Jest wiele innych spraw, w podobnem znajdujących się położeniu co do kompetencyi, jak n. p. sprawy lasowe, a mimo to władze rządowe w kwestyach tych wyłącznie rozstrzygają. W kwestyi wydania instrukcyi decydują względy sanitarne, a w myśl § 2 ustawy państwowej z roku 1870, powołane są do wydawania zarządzeń władze rządowe, a zatem Namiestnictwo. Co się tyczy policyi sanitarnej, oświadcza mowca, że ustawa w niczem nie narusza prawa organów powołanych do wykonania tej policyi. Lekarz musi się odnieść w razie spostrzeżenia jakiegoś nadużycia w sprawie policyi sanitarnej, do właściwych organów powołanych do wykonywania tej policyi. Z tych względów uważa komisarz rządowy, iż przyznanie Wydziałowi krajowemu pewnej kompetencyi w sprawie wydania instrukcyi dla lekarzy zdrojowych jest niedopuszczalnem.

Po tem oświadczeniu § 10 przyjęto bez zmiany według projektu komisyjnego.

Resztę paragrafów uchwalono bez rozpraw, oraz całą ustawę w trzeciem czytaniu. W końcu przyjęto rezolucye, zaproponowane przez komisyę.

Rezolucye, wniesione przez pp. Rutowskiego i Wł. Koziebrodzkiego, przekazano komisyi sanitarnej do załatwienia.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Komisya proponuje ustawę następującą:

§ 1. Gminy mogą nakładać opłaty od psów, w obrębie gminy utrzymywanych, do wysokości 5 złr. rocznie od każdego psa.

§ 2. Uchwała Rady gminnej, powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy. Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, oraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

§ 3. Do nałożenia wyższej opłaty ponad 5 złr. rocznie potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

§ 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie zaraz po jej ogłoszeniu.

§ 5. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos pp. Huryk i Okuniewski, oświadczając się przeciw ustawie.

P. Sawa zwraca uwagę, iż ustawa nie zawiera przymusu nałożenia opłat, ale zależeć to będzie od samychże gmin.

Przemawiali jeszcze pp. St. hr. Badeni, Antoniewicz, Abrahamowicz i E. Jędrzejowicz. Ten ostatni wspólnie z p. Abrahamowiczem wniósł do § 1 poprawkę, ażeby do nakładania tych opłat miały prawo tylko gminy miejskie, posiadające osobną ustawę gminną.

P. Romanowicz podniósł, że ewentualna uchwała Rady gminnej wymagać będzie zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, a z tego nie wynika, ażeby Wydział krajowy musiał zatwierdzić każdą uchwałę rady gminnej.

Po przemówieniu sprawozdawcy utrzymał się § 1 według stylizacyi, proponowanej przez pp. Abrahamowicza i E. Jędrzejowicza, a mianowicie:

Gminy mające osobny statut, tudzież gminy, które obowiązuje ustawa gminna z dnia 13 marca 1889 (dla 30 większych miast), mogą opłatę 5 złr. rocznie nakładać.

Następne paragrafy przyjęto bez zmiany.

Trzecie czytanie całej ustawy zostało z powodu przyjęcia zasadniczej poprawki odroczone.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Kazimierza Piotrowskiego, prowizorycznego asystenta manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, o zwolnienie od uzupełnienia studyów. — Sprawozdawca poseł Sawa.

Komisya wnosi, aby Sejm udzielił petentowi *veniam studiorum*. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Wreszcie nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Henryka Rutkowskiego i Piotra Kwaśniewskiego, o zarządzenie wypłaty resztującej należytości za budowę mostu na Sanie. — Sprawozdawca poseł Szeliski.

Komisya wnosi, aby Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Wpłynęły interpelacye do komisarza rządowego oraz wnioski:

P. Abrahamowicz interpeluje komisarza rządowego, dlaczego do dnia dzisiejszego rząd nie rozpisał nowych wyborów do rady gminnej miasta Gródka i zapytuje, kiedy to nastąpi?

P. Bobczyński wnosi zmianę § 9go ustawy z 25 czerwca 1873 Nr. 255 Dz. u. kr., traktującego o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej.

P. Kułaczkowski wniósł do komisarza rządowego interpelacyę co do postępowania Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce przy obsadzeniu posady nauczyciela starszego przy szkole 3-klasowej z ruskim językiem wykładowym w Strzeliskach nowych. Rada szkolna okręgowa — zdaniem interpelanta — rozpisała konkurs; wniesiono podania, których ona nie załatwiła, tylko drugi raz rozpisała konkurs, unieważniwszy pierwszy konkurs bez żadnej przyczyny. Również żali się interpelant, że taż Rada szkolna okręgowa w Bóbrce nie dopuszcza do ukonstytuowania się Rady szkolnej miejscowej w Strzeliskach nowych dlatego, iż takowa wybrała swoim przewodniczącym X. Teofila Bilińskiego, parocha w Strzeliskach nowych.

Wreszcie odczytano jeszcze następujący wniosek p. Merunowicza:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by jak najrychlej przedłożył Sejmowi wnioski co do regulacyi rzeki Pełtwi z uwzględnieniem następujących zasad kierowniczych:

1. Roboty mają być wykonane nie przez spółkę wodną jeno jako przedsiębiorstwo krajowe.

2. Korekcya ma objąć całą rzekę z wszystkiemi dopływami, które mogą przyczynić się do podniesienia użyteczności Pełtwi.

3. Przy projektowaniu robót regulacyjnych na terytoryum m. Lwowa, ściśle odróżnić należy pod względem technicznym i finansowym, o ile owa regulacya Pełtwi miałaby służyć ku celom kanalizacyi miasta Lwowa; o ile znów przy zużytkowaniu tej rzeczki dla kanalizacyi Lwowa mogą i powinny być uwzględnione w myśl przeprowadzonego § 10 ustawy wodnej z 14 marca r. 1875, Nr. 38 dz. tust. kraj. interesa gospodarcze właścicieli gruntów, poniżej m. Lwowa nad Pełtwią położonych.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 listopada.

Kraj petersburski podaje w streszczeniu w jednym ze swych ostatnich numerów, artykuł liberalnego dziennika rosyjskiego *Nowosti*, gdzie po długiem w tym przedmiocie milczeniu poruszono na nowo kwestyę stosunku polsko-rosyjskiego. Asumpt do tego wzięły *Nowosti* z pobytu cesarstwa rosyjskich w Skierniewicach i Spale. Nie postawiono tam oczywiście żadnych warunków „pojednania“ czy też „ugody“ pomiędzy Polakami i Rosyanami, lecz tylko wyrażono jej pragnienie temi słowy: „Moralne względy tego się domagają, mądrość polityczna dąży do tego, szczególnej wobec teraźniejszego położenia spraw w Europie.“ *Nowosti* przewidują, iż kwestya ta znajdzie opór w obozie „nieprzejednanych“ i po jednej i po drugiej stronie u rosyjskich i polskich Rochefortów. Pomimo to sądzi, iż teraz właśnie, po pobycie monarszym w Królestwie, po dziesięcioletniej ciszy w tej kwestyi, warto się zastanowić: „czyż i teraz wszystko ma pozostać po staremu między społeczeństwem rosyjskiem i polskiem?“

Ponieważ *Nowosti* obiecują wrócić jeszcze do tego przedmiotu, przeto i my musimy się powstrzymać od wypowiedzenia naszego zdania w poruszonej na nowo kwestyi „polsko-rosyjskiego pojednania.“

Otwarcia sejmu pruskiego, które dnia 12 b. m. nastąpi, oczekują tym razem w Berlinie z natężoną ciekawością z powodu zapowiedzianych licznych reform, które się mianowicie w ministerstwach wyznań, spraw wewnętrznych i finansów przygotowują. W biurach tych ministerstw panuje też niezwykle ożywiona czynność. Ponawia się wieść o prawdopodobnem wzięciu udziału księcia Bismarcka w rozprawach Izby panów. W kołach, mających styczność z Warzinem, głoszą, że jeżeli ordynacya gmin wiejskich najpierw Izbie panów przedłożoną zostanie, weźmie ks. Bismarck udział w dyskusyi. W razie spełnienia się tej wieści miałby minister spraw wewnętrznych trudne zadanie bronienia projektu rządowego, mniemają bowiem, że ks. Bismarck stanąłby na czele przeciwników tego projektu, przez co przyjęcie jego w Izbie panów stałoby się mogło wielce wątpliwem.

W Izbie francuskej wniesione zostały różne projekty zmian w administracyjnym systemie. Podczas gdy radykalista dep. Hovelacque wniósł niedawno projekt przywrócenia dawnych prowincyonalnych granic i żąda podziału kraju na mniej więcej dwadzieścia wielkich prefektur, występuje dep. Viette, dawny minister rolnictwa, z projektem wręcz przeciwnym, w którym żąda zniesienia w ogólności prefektur i podzielenia kraju na jak największą ilość podprefektur. Tylko w ten sposób, mniema Viette, przeprowadzoną być może skuteczna i użyteczna decentralizacya. Zdawaćby się jednak mogło, że system Vietta spotęgowałby raczej przewagę centralnej władzy.

Poseł grecki w Rzymie Byzantios wyrażał w rozmowie z korespondentem *N. fr. Presse* żal swój z powodu nieporozumień, jakie rozmowa jego ze sprawozdawcą jednego z dzienników berlińskich wywołała. Przedewszystkiem rozmawiał on z nim jako człowiek prywatny, a nie jako poseł na podstawie niby jakichś informacyj od Delyannisa, o którym dotąd nawet nie wie, czy go na dotychczasowej posadzie pozostawi. Mówić zaś o „rozczarowaniu,“ jakiego niby Grecya doznać miała ze strony Niemiec, ani mu się śniło. Pomieniony dziennikarz mniemał, że dom cesarski niemiecki, zostając teraz w związkach familijnych z dworem greckim, uczyni, co będzie mógł, w kierunku poparcia interesów greckich, na co mu od powiedziałem, że małżeństwo księżniczki Zofii wynikło jedynie z miłości i niema nic z polityką do czynienia, a życzenia i pretensye Grecyi mogą o tyle tylko obchodzić Niemcy, o ile zostawać będą w związku z interesem mocarstw sprzymierzonych na morzu Śródziemnem lub z względami na utrzymanie pokoju europejskiego.

Francyi wdzięczną jest Grecya za platoniczny jedynie udział, jaki wzięła w blokadzie portów greckich, wiedzą jednak o tem dobrze w Grecyi, że pilnować ona będzie przedewszystkiem własnego interesu. Tem mniej oczekiwaćby po niej można czegoś kolwiek dobrego, gdyby zbieg wypadków sprowadzić miał współdziałanie jej z Rosyą, której celów z celami greckiego stronnictwa czynu nikt w świecie pogodzić nie zdoła.

Nie damy się też nikomu wprządz w jego rydwan. Mylnem jest, jakoby jakiekolwiek mocarstwo mogło skłonić Delyannisa do kroków, któreby spokój na półwyspie bałkańskim zakłócić mogły. Jeśli w roku 1885 chciał Delyannis rozpocząć wojnę, stało się to przez to, że Bułgarya wbrew postanowieniom traktatu berlińskiego równowagę sił na półwyspie bałkańskim ze szkodą Grecyi naruszyła. Ale o tem zapomniano już i przebolano, co zaszło, a gorzkie doświadczenia ówczesne obudziły w Grecyi przekonanie, że trzeba z cierpliwością wyczekiwać dni lepszych. Ale czego domagać się musimy i w czem nas mocarstwa europejskie poprzeć powinny, to w tem, aby interesa narodowości greckiej na wyspie Krecie bardziej uwzględnionymi zostały ze strony Porty. W tej sprawie udawać się będziemy o pośrednictwo wszystkich państw a doznać powinniśmy pomocy całej cywilizowanej Europy, na co też silnie liczymy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 2 listopada.

(?) Widoki ugody czesko-niemieckiej w ubiegłym tygodniu znowu się pogorszyły. Komisya sejmowa uchwaliła dopiero nie wiele więcej, jak połowę paragrafów ustawy o radzie agronomicznej, albo jak tu mówią „kultury krajowej.“ Prawda, że uchwaliła najważniejsze paragrafy, tak, że następne właściwie nie powinny już wywołać długich rozpraw. Zważywszy jednak, że także dotychczasowe rozprawy nad tą ustawą były po większej części wyłącznie wynikiem obstrukcyjnej taktyki Młodoczechów i chwiejności Staroczechów, trudno spodziewać się, aby komisya resztę paragrafów załatwiła śpieszniej. Ze zaś przyszłe posiedzenie komisyi odbędzie się dopiero we środę, przewidujemy, że statut rady agronomicznej nie będzie uchwalony przed sobotą, a zatem w najlepszym razie na porządku dziennym pełnego Sejmu stanie w poniedziałek 10 bm. Sejm czeski zebrał się 14 października. Zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi ugodowej p. Schmeykal w imieniu posłów niemieckich postawił wniosek, aby komisya uchwaliła „doprowadzić obrady nad statutem rady agronomicznej do końca najdłużej w ciągu tygodnia.“ Ten wniosek wprawdzie po długich rozprawach upadł, ale komisya dnia 18go października na propozycyę posła Mattusza postanowiła „jak najspieszniej skończyć obrady“ nad wymienionym drugim projektem ugodowym. Jeżeli „spieszne“ załatwienie statutu rady agronomicznej, opartego na tych samych zasadach — za któremi przed kilku laty przemawiali sami Młodoczesi, wymaga przeszło miesiąc, to ileż lat będzie potrzeba na załatwienie dalszych, o wiele ważniejszych i więcej skomplikowanych projektów ugodowych? Dużo czasu zajmie rozprawa nad budżetem, a w pierwszych dniach grudnia ma się zebrać rada państwa; zdaje się zatem być rzeczą pewną, że w bieżącej sesyi sejm czeski nie przystąpi już do obrad nad trzecim projektem ugodowym.

W miarę sztucznego przewlekania ugody dokonywa się coraz wyraźniej zbliżenie posłów kuryi wielkiej posiadłości do stronnictwa niemieckiego, tudzież wzmaga się rozstrój w obozie staroczeskim.

Pierwsza z tych ewolucyj jest wyłącznie „zasługą“ Młodoczechów. Zmarły Palacky uważał to jako najważniejsze swe zadanie, pozyskać Czechom tak zwaną szlachtę historyczną. W tym celu przed 60 laty w domach arystokratycznych wygłaszał wykłady, w swych „Dziejach“ wskrzesił obraz dawnej sławy królestwa czeskiego, a tem samem sławy przodków tej szlachty, wreszcie stawając tak dobitnie pod sztandarem „prawa historycznego,“ utworzył podstawę, na której część arystokracyi mogła się zbliżyć do Czechów politycznie, choćiaż pod względem czysto narodowościowym nie zlała się z niemi. Całą tę pracę Palackiego, prowadzoną dalej w inny sposób, ale dosyć skutecznie przez zięcia jego Dra Riegera, Młodoczesi niweczą teraz systematycznie. Odstręczyć Czechom szlachtę historyczną, zdaje się być ich głównym zamiarem. Rozpoczęli tę robotę oddawna. Z niepospolitym talentem jednak kontynuowali ją na pamiętnym przeszłorocznym sejmie, stawiając w miejsce autonomii historycznej, której bronili hrabiowie: Henryk Clam-Martinic, Leo Thun, książęta Karol Schwarzenberg, Jerzy Lobkowitz itd., separatystyczne hasło „unii personalnej,“ a z dziejów czeskich wywlekając właśnie ten epizod, który najdotkliwiej obrażyć musiał katolickie, austryackie i socyalne przekonania szlachty historycznej — husytyzm! Teraz śmiało postępują na tej samej drodze, gdy swemi obstrukcyjnemi mowami i wnioskami w komisyi sejmo-

Maksymilian Nowicki.

(Mowa wypowiedziana na pogrzebie w dniu 1 listopada).

Jeszcze raz, ostatni raz, otacza go życzliwe grono znajomych, ale jakże inaczej niż przed dwoma laty. Wówczas był to może najmilszy dzień w jego życiu. Wówczas, w wielkiej auli uniwersyteckiej, zebrało się godowe koło: uczniów, profesorów, przedstawicieli i delegatów różnych Towarzystw. Cisza zaległa salę, a skoro wprowadzono jubilata, odezwał się grzmot oklasków, którego przeciągłe echo zdawało się mówić: „Szczęśliwy, komu w życiu dano doczekać plonu swojej pracy!“

On nietylko był szczęśliwy, ale i prawdziwie zasłużony, bo nie z soli ani z roli, ale ciężką i wytrwałą pracą wyrósł ponad mierny poziom codziennych pracowników.

I dziś walka o byt jest trudną, ale młodzież ma ułatwiony wstęp do dobrych szkół, w których rozbrzmiewa ojczysty język, a w uniwersytetach znajduje: pracownie, seminarya i zachętę, co wszystko ułatwia jej dalszą pracę, a już co zdolniejszym jednostkom to pozwala wstępnym bojem wydostać się z czasem na wybitne stanowisko. — Jakże inaczej niegdyś. Jakże inaczej było temu, którego tu żegnamy. O głodzie i chłodzie, jako prosty żołnierz, szedł ten przyszły hetman faunistycznej w kraju wiedzy przez szkolne ławy, bez opieki, bez ułatwień, bez zachęty profesorów obcych krajowi językiem i sercem. Złamałoby to niejednego. On się jednak nie złamał.

Urodzony 1826 r. w Jabłonkowie, mając lat 22, musiał dla braku środków opuścić lwowski uniwersytet i przyjąć skromną posadę ludowego nauczyciela naprzód w Brodach, a następnie w Płotyczy. Na tem stanowisku tak jednak pracował nad sobą samym i tak się zajmował szerzeniem nauki dalej, przez zbiory przyrodnicze, które składał w darze gimnazyom, że zwrócił tem uwagę władz i po czterech latach bakalarstwa przeszedł do szkół wyższych, zrazu jako zastępca, a następnie jako rzeczywisty nauczyciel. Dla niego był to tylko stopień do wyższych stanowisk. W roku 1863 powołał go nasz uniwersytet na katedrę zoologii, w dziesięć lat potem Akademia Umiejętności na czynnego członka, a w ćwierć wieku później nietylko uczniowie, koledzy i Towarzystwa krajowe, ale i zagraniczne składają mu hołd uznania.

Był to z pewnością najmilszy mu dzień w życiu.

Rzewnie przemawiali doń wówczas dawni uczniowie, — a dziś koledzy w uniwersytecie lub gimnazyach, nieraz uczeni głośnego już imienia. Przypominali sobie zapewne nawzajem, jak się to niegdyś pracowało razem, bezinteresownie, z przejęciem tylko dla czystej nauki od rana nieraz i do ciemnej nocy, to nad powiększeniem i porządkowaniem zbiorów, to nad ich dokładnem oznaczaniem. Przypominali sobie tego wodza, który stał na ich czele, ale pracował z nimi sam z zaparciem się siebie i może najwięcej z nich, bo to leżało już we krwi, w temperamencie i w całej naturze tego człowieka, że nie umiał inaczej i jeżeli się brał do czego, to się brał całą mocą woli, całą wytrwałością silnego charakteru.

A prócz tych najbliższych miał on uczniów legiony, bo od szkół wydziałowych począwszy aż do wyższych klas gimnazyalnych dla wszystkich maluczkich wydawał podręczniki: jasne, zwięzłe, treściwe, bogate w doskonałe i przy każdem wydaniu bodaj coraz lepsze ryciny. Przyczyniało mu to kosztów, lecz wcale na to nie zważał, bo wydawał książki nie dla zysków, ale dla szerzenia nauki, która mu była ulubioną.

Koledzy z uniwersytetu i Akademii podnosili najlepsze koleżeństwo, dbałość o zbiory muzealne i wytrwałą naukową pracę. W jakimkolwiek pisał języku, w każdym celował jasnością i ścisłością przedstawiania; zawsze był wyczerpujący, ale nie rozwlekły. Do roku 1875 ogłosił cały szereg rozpraw lub monografij naukowych; przeważna ich część odnosi się do fauny krajowej. Na tem polu po Pietruskim i Łobarzewskim, pierwszych pionierach w Galicyi, on najbardziej posunął rzecz naprzód. Posunął sam i przez swoich uczniów, a komisya fizyograficzna zawdzięcza swój rozwój w zoologicznym dziale przedewszystkiem jego pracy i jego wpływom.

Zwiedzając kraj we wszystkich kierunkach, zwiedzał i Tatry w czasach, kiedy prawie nikt ich nie znał. Ukochawszy ten górski świat, przebiegłszy jego doliny i obejrzawszy je z wyniosłych szczytów, widząc jak mało jest zbadany pod naukowym względem, pragnął, aby zadanie to, przechodzące siły jednego człowieka, objęło odpowiednie towarzystwo. Stało się po jego myśli. Można też po prawdzie powiedzieć, że był jednym z trzech rzeczywistych założycieli tatrzańskiego Towarzystwa; można zaznaczyć, że z jego inicyatywy położono w statutach na czele zdanie: badania naukowe. Można twierdzić, że jeżeli Towarzystwo stanęło na silnych podstawach już we dwa lata po swem założeniu w r. 1874, to w znacznej części jego to zasługa. On zasilał je swem piórem i poświęcał mu się tak długo, dopóki i naukowy kierunek był po jego myśli pielęgnowany. Złożono mu też w dniu jubileuszu należyte za to uznanie.

Obok Towarzystwa tatrzańskiego stanęły w auli: rolnicze i rybackie.

Trzeba to powiedzieć, bo jest prawdą, a ujmy nie czyni, że po latach pracy nad fauną krajową spostrzegł, iż są nowe kierunki w zoologii, za któremi niepodobna mu było podążyć, więc nie mogąc iść za niemi tak, żeby im współprzewodniczyć, zwrócił się do stosowania swej wiedzy na praktycznych polach.

Powiedział gdzieś werulamski Baco, że wiedza, jeżeli nie jest praktyczną, jest płonną. Mylne to zapatrywanie, bo wiedza tylko przez ściśle badania i oparte na nich teorye toruje drogę i otwiera nowe wrota zastosowaniom. Ale to prawda, że świat naukowy musi nieraz zstępować z wyżyn hipotez na realną drogę życia, żeby zbierać stokrotny plon głębokich natchnień umysłowych. A jeżeli gdzie, to u nas praca taka jest wdzięczna i niemała to zasługa profesora, jeżeli ma wzrok otwarty po za stół katedry, na niedomagania skołatanego narodu, na klęski grożące lub dolegające krajowi, na braki w jego kulturze pod wszelakim względem. On na to wszystko ze stanowiska swej umiejętności miał wzrok zupełnie otwarty.

Od roku 1868 pojawiają się jego pierwsze prace nad szkodnikami leśnemi i polnemi. Zebrał znakomity ich zbiór, rzucił cały szereg monografij, opartych na ścisłych badaniach, a niektóremi rozprawami, jak zwłaszcza o Niezmiarce, oddał wielkie usługi rolnictwu. Podniosło to należycie Towarzystwo rolnicze, wręczając mu za długoletnią pracę dyplom honorowego członka.

Towarzystwo rybackie witało w nim swego ojca z krwi i kości, a może być zawsze dumne, że miało go na swem czele. Sztuczne wylęganie ryb było znane oddawna, zarybianie wód jest odwieczną kulturą, ale w Polsce — która już w XV w. ma na tem polu takich pisarzy, jak Dubravius i Strumiński — w Polsce ono rozkwitło, wzrosło i rozeszło się po całej Europie, tylko że później u nas samych zamarło. On wskrzesił znów nasze przodownictwo na tem polu w całej Europie. Zbadawszy, że ryby zamieszkują tylko pewne części długich rzek, które nazwał krainami rybnemi, wykrywszy, że jest takich 4 w polskich wodach — uzasadnił, iż każdą z nich można i należy zarybiać tylko właściwemi jej gatunkami, jeżeli praca nie ma być chybioną. Oznaczył granice tych krain dla wód galicyjskich, wydał odpowiednią kartę, był ojcem ustawodawstwa krajowego na tem polu, a śmierć wytrąciła mu rylec, którym kreślił granice rewirów, koniecznych dla należytego wykonywania ustawy.

Mapa jego zjednała mu odznaczeń i medalów bez liku, ale słodszą nagrodą dla polskiego serca było to, że do Polski udawano się o rady w rybnem gospodarstwie innych krajów Europy, że z polskiego uniwersytetu wyszły praktyczne wskazówki, oparte na niezmordowanej badawczej pracy, z których cały świat korzysta, że pod tym względem znów zajęliśmy stanowisko, stracone przez niedbalstwo ostatnich wieków.

Wiedzę dla wiedzy i pracę dla pracy gorąco ukochało to serce, które zawcześnie bić przestało. Ta miłość dodawała mu sił do znoszenia ciężkich nieraz ciosów, które je dotykało, dodawało mu wytrwałości w pracy cichej, mrówczej, niezawsze głośnej, ale zawsze skutecznej.

Ze zmarłym schodzi jeden z ostatnich członków starej generacyi naszego uniwersytetu, jeden z tych, których ta stara szkoła i ta Akademia — w których imieniu przemawiam — szczerze żałują i żałować będą, którego imię jako dobrze zasłużonego syna Polski żyć będzie długo w pamięci narodu, a którego posiew pracy jeszcze przyszłym pokoleniom da plon obfity. Bodajby każdemu świeciła taka droga.

Józef Rostafiński.

wej reprezentantów szlachty historycznej, dbałych o dotrzymanie obietnicy, danej na konferencyi wiedeńskiej, a potem na posiedzeniu klubowem w Pradze 26 stycznia, zmuszają ciągle głosować z niemieckimi członkami komisyi. I jakby nie wystarczało im wytwarzać w komisyi ugodowej solidarności szlachty historycznej ze stronnictwem niemieckiem, nadto w innych jeszcze komisyach dopuszczają się eksperymentów, które przyspieszają ową ewolucyą. Do rzędu takich eksperymentów należy postawiony w komisyi szkolnej przez Młodoczecha Dra Herolda wniosek, aby uchwalić znaną *lex Kwiczala*. Projekt ten, wzbraniający rodzicom czeskim posyłać swe dzieci do szkół niemieckich (i odwrotnie), a zatem znoszący jedno z najważniejszych praw rodziców, zawsze konserwatywnej szlachcie tak pod względem zasadniczym, jakoteż pod względem praktycznym był wstrętny. To też opierała mu się skutecznie w sejmie, gdy tam posłów niemieckich nie było, a teraz konserwatywni członkowie komisyi szkolnej razem z posłami niemieckimi usunęli wniosek Herolda, który zatem nie odniósł innego skutku nad ten, że także w sprawie, nie pozostającej bezpośrednio z związku z projektami ugodowemi, sprowadził zbliżenie pomiędzy szlachtą historyczną a stronnictwem niemieckiem.

Natomiast posłowie staroczescy coraz częściej głosują z Młodoczechami. W komisyi ugodowej tłumaczy się to poniekąd okolicznością, że tam pod firmą Staroczechów zasiadają niektórzy posłowie tacy, co zawsze grawitowali ku młodym, jak zwłaszcza Dr Skarda, po części także prof. Kwiczała. Ale wyraźniejszym jeszcze symptomatem rozstroju, jest fakt, że klub staroczeski 9 członkom swoim pozwolił głosować przeciwko projektom ugodowym. Gdy na zebraniu klubu staroczeskiego dnia 13 października, w wigilię otwarcia sejmu, „realista“ Zeman domagał się dla owej frakcyi pozwolenia wstrzymania się od głosu, prezes p. Rieger oświadczył, że według statutów klubu członkowie w każdym specyalnym wypadku powinni prosić o pozwolenie klubu, jeżeli zamierzają wstrzymać się od głosowania. To była odpowiedź logiczna i prawidłowa. Teraz jednak klub staroczeski frakcyi p. Zemana przyznał ryczałtem prawo nietylko wstrzymania się od głosowania, lecz głosowania przeciwko projektom ugodowym. Zważywszy, że ugoda jest na teraz najważniejszą kwestyą polityczną, która staje na porządku dziennym sejmu praskiego, klub staroczeski zdradził wielką słabość, gdy 9 malkontentom przyznał prawo głosowania przeciwko ugodzie, nie trudno też przewidzieć, że ci sami, nibyto staroczescy posłowie, którzy w najważniejszej kwestyi stawają na stanowisku Młodoczechów, niebawem także w innych mniej ważnych kwestyach opuszczą obóz staroczeski, pomimo wszelkich ustępstw, jakie im czyni, albo może właśnie z powodu tych ustępstw, wyglądających na kapitulacyą.

Inną oznaką roztroju są ostatnie wybory do Rady miejskiej w Pradze. Wprawdzie z 34 opróżnionych mandatów, Młodoczesi zdobyli tylko 12 i to 2 nowe. W składzie więc Rady nie zajdzie żadna zmiana, Staroczesi posiadają tam i teraz znaczną większość. Atoli zawdzięczają to tylko pierwszej i drugiej klasie wyborczej. W trzeciej stanowczo zwyciężyli Młodoczesi, mianowicie na Starem mieście ich kandydaci otrzymali 856 głosów przeciwko 717, które padły na kandydatów staroczeskich; na Nowem mieście Młodoczesi otrzymali 1408 głosów, Staroczesi 1330 głosów. Otóż w wyborach do Rady państwa rozstrzyga masa wyborców 3-ciej klasy. W ostatnich ogólnych wyborach r. 1885 oba wymienione okręgi wybrały kandydatów staroczeskich, pierwszy fabrykanta Bromowskiego, drugi Riegera. Przy wyborze uzupełniającym, na Starem mieście 1887 r. zwyciężył kandydat młodoczeski prof. Blažek, a teraz wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że przy ogólnych wyborach roku przyszłego Młodoczesi zdobędą także mandat tutejszego Nowego miasta. Jakoż w Pradze powszechnie przewidują, że z 37 mandatów do Rady państwa, które zapewnione są Czechom z miast, Izb handlowych i gmin wiejskich, Młodoczesi zdobędą co najmniej 17, a więcej jeszcze według przypuszczenia pesymistów.

Przyszłoroczne wybory do Rady państwa odbędą się równocześnie z wystawą, o której dotąd nie wiadomo, czy to będzie wystawa krajowa, a zatem niemiecko-czeska, czy też wyłącznie czeska, albo, jak zalecają *Narodni Listy*, słowiańska! Jak wiadomo, projekt wystawy powstał w kołach czeskich, a nawet miała to być wystawa o wyraźnej tendencyi politycznej, urządzona celem uświetnienia 100 tnej rocznicy koronacyi ces. Leopolda II królem czeskim. To też Niemcy zrazu stanowczo odmówili udziału, n. p. na posiedzeniu praskiej Izby handlowej d. 25 października r. z. Wtedy zanosiło się na wyłącznie czeską, jubileuszową wystawę. Dopiero wskutek zawartej w styczniu b. r. ugody, Niemcy oświadczyli gotowość wziąść udział w Wystawie. Gdy jednak niespodzianie ugoda w sejmie czeskim na sesyi majowej, a potem w zgromadzeniach ludowych i w prasie czeskiej natrafiła na tak wielki opór, Niemcy zachwiali się w swym zamiarze. Już przed zebraniem się sejmu na nową sesyą, prezydyum stronnictwa niemieckiego oświadczyło, że ponieważ obesłanie wystawy miało być skutkiem ugody, Niemcy nie mogliby wziąść udziału w wystawie, gdyby ugoda nie dopisała. Dopiero zatem przebieg bieżącej sesyi sejmowej ma rozstrzygnąć o tem, czy Niemcy wezmą udział w wystawie, czy nie? Jeżeli się teraz okaże, że ugoda przyjdzie do skutku, natenczas też dotrzymają słowa co do wystawy, jeżeli nie, to nie. To świeżo wypowiedział komitet wykonawczy stronnictwa niemieckiego. Ze strony czeskiej o tyle uwzględniono skrupuły Niemców, że ostateczny termin zameldowania udziału w wystawie odłożono aż do 30 b. m. Jednakże zdaje nam się, że także 30 listopada nikt w Czechach nie zdoła na pewne rozstrzygnąć pytania, czy ugoda dopisze? Stronnictwo niemieckie zatem co do kwestyi obesłania wystawy pod koniec b. m. znajdzie się w tym samym kłopocie, jak teraz.

Warszawa 2 listopada.

(Gorączka emigracyjna. — Pożar w kopalni węgla kamiennego. — Z Mińska litewskiego. — Z Podola.)

(G.) Z prowincyi, zwłaszcza zachodniej i północnej części Królestwa Polskiego, mało jest dzisiaj innych wiadomości, oprócz coraz częstszych i coraz bardziej alarmujących doniesień o emigracyi. W Bremie widziano emigrantów nietylko z gub. Siedleckiej, Wołyńskiej i Mińskiej, ale nawet i z Kaukazu. Żydzi, chociaż gorliwie do emigracyi namawiają, sami jednak do Brazylii nie jadą, a to z tego powodu, że im wcale biletów wolnej jazdy przez Ocean nie dają i do żadnych ulg ich nie dopuszczają. Wobec tego nie można się dziwić, że żydzi nie jadą; coby zresztą w Brazylii robili, kiedy organizatorom wychodźtwa chodzi głównie o pozyskanie robotników rolnych lub kolonistów, którzyby nabywali grunta od spekulantów, posiadających koncesye na wielkie obszary ziemi z obowiązkiem zaludnienia ich w krótkim przeciągu czasu. Ci posiadacze koncesyj bardziej jeszcze aniżeli plantatorowie starają się o przyciągnięcie do Brazylii wychodźców i ofiarują im rozmaite ulgi, mają w tem bowiem bezpośredni interes. Każdy taki koncesaryusz, jeżeli w określonym czasie osiedli 100 — 200 rodzin, otrzymuje od rządu brazylijskiego olbrzymi obszar ziemi, może więc darmo nawet dawać grunt emigrantom. Nie obchodzi go zaś wcale, jak się powodzić będzie osadnikom, czy zbankrutują, czy wymrą nawet — wszystko mu jedno, byle tylko spełnił warunek i osadził ich na miejscu. Z opowiadań emigrantów, którzy, udając się do Brazylii, przebyli już granicę pruską, okazuje się, że z początku ajenci przebierali się nieraz za chłopów. Teraz kandydaci na wychodźców piszą listy po polsku do ajenta Misslera w Bremie, zkąd otrzymują bezpłatnie t. zw. szyff-kartę dla całej rodziny, ale tylko żonaci i niezbyt starzy. Te ulgi wyłącznie dla żonatych świadczą, że nie chodzi tam tyle o robotników na plantacyach, bo w takim razie wolni mieliby raczej pierwszeństwo — ile o zwabienie osadników na koncessyonowane grunta. Ulgi, jakie wypisane są na bilecie, świadczą również o tem, że o osadników przedewszystkiem dbają kierownicy emigracyi.

W kopalni węgla kamiennego „Ignacy“ w pobliżu Dąbrowy Górniczej w gub. Piotrkowskiej, odkrytej przed kilku laty w lesie, przylegającej do kopalni Kramsty „Mortimer“, przed pół rokiem już prawie pracujący w niej górnicy zaczęli narzekać na nieznośne gorąco i nieczyste powietrze, Z kopalni tej, obfitującej w bogate pokłady węgla, wydobywano takowy kilku chodnikami, idącymi w kierunku żył węglowych i osiągano świetne rezultaty w zyskach. Wobec odczuwanego gorąca, uznano po dokładnem zbadaniu potrzebę zamurowania kilku już opuszczonych chodników, gdzie, zdaniem górników, zapalił się nagromadzony w nich miał wilgotny. Tymczasem, pomimo prowadzenia robót dalej ogień szerzył się szybko i nie można go było w żaden sposób przytłumić. Dopiero dnia 24 z. m. przerwano roboty, gdy w dniu 27 z. m. płomienie wydobyły się na zewnątrz chodnikami. Pożar ogarnął szybko całą kopalnię, a szyb główny zamienił się w krater wulkanu, z którego buchają kilkunastosążniowe płomienie. Ziemia zbyt silnie rozpalona chwieje się pod naciskiem rozpierających ją gazów. Klęska to nieobliczonych rozmiarów, tem więcej, że środki ratunku wyczerpane, a woda najbliżej jest o cztery kilometry odległości. Mnóstwo zjeżdża się osób z różnych okolic, ażeby przyjrzeć się tej strasznej i niezwykłej katastrofie.

Z gubernii Mińskiej donoszą, że przywłaszczanie przez włościan gruntów i pastwisk dworskich wywołało cały szereg poważnych zatargów i procesów, których rezultatem jest ogromna strata czasu i pieniędzy tak z jednej, jak i z drugiej strony, oraz częsta nader pożoga zabudowań dworskich, jak tego świeży był przykład w powiecie Słuckim w majątku Miacewicze, gdzie spalono wszystkie stajnie, stodoły i owczarnię, wskutek czego właściciel dóbr poniósł straty około 30.000 rubli. Dzięki pokątnym doradcom, stanowiącym prawdziwą plagę kraju, pieniactwo wśród ludu zrobiło olbrzymie postępy. Szczególnie w okolicach podmiejskich, bardziej ruchliwych, najmniejsze nieporozumienie prowadzi wnet do biura sędziego pokoju. W miastach i miasteczkach pokątni doradcy czatują na włościan w szynkach i na ulicach, i ofiarowując im swe usługi, rozdmuchiwują żyłkę pieniacką.

Długi obciążają coraz bardziej własność ziemską. Rozmaite zaległości mnożą się ciągle, dochody maleją i ziemia się z rąk wyślizga. W pow. Mińskim w gminie Białoruskiej, w promieniu mil kilku zaledwie już kilku właścicieli starych pozostało. Wskutek przechodzenia majątków ziemskich z rąk do rąk, jak się to w owej okolicy praktykuje, gospodarstwa upadły i zrujnowały się zupełnie.

Angielkie stowarzyszenie transportu mięsa z Podola do Anglii urządza w pobliżu granicy zachodniej w Radziwiłłowie, rzeźnię na wielką skalę. Operacye Towarzystwa rozpoczną się 1 stycznia 1891 r. Ajent stowarzyszonych, p. Gizi, w wycieczkach do gubernij południowych zawarł już z obywatelami ziemskimi umowy na dostawę zwierząt domowych. Wywóz pomieniony może wpłynąć cokolwiek na podniesienie się tam ceny bydła, która spadłszy nagle w roku zeszłym wskutek nieurodzaju, jest dotąd dosyć umiarkowaną, np. funt mięsa z wołu stepowego kosztuje 5 — 7 kopiejek, a funt masła 15—20 kopiejek. Wszystkie też produkta spożywcze staniały w ostatnich czasach znacznie, z powodu obfitości zebranych świeżo plonów.

Sprawy sejmowe.

Lwów 4 listopada.

(X) Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego kraj. szkół rolniczych i folwarku w Dublanach, polecenie do Wydziału krajowego, ażeby zbadał, o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studya nad urządzeniem podobnych instytutów obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesyi sejmowej.

Wydział krajowy w tegorocznem swem sprawozdaniu podnosi, że taki internat będzie wprawdzie ze znacznemi kosztami połączony, jednakowoż przyznaje zarazem, że może wydać zbawienne owoce. Z tego powodu przedstawił Sejmowi wniosek, aby upoważnił Wydział krajowy do przedłożenia na następnej sesyi szczegółowego planu i kosztorysu budynku, przeznaczonego na internat dla 30 uczniów, oraz do przedłożenia statutu organizacyjnego i instrukcyi dla internatu.

Komisya gospodarstwa kraj., której przydzielone zostało do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Dublanach, przyszła przedewszystkiem do przekonania, że zaprowadzenie takiego internatu winno przedewszystkiem poprzedzić przeprowadzenie reorganizacyi samej szkoły rolniczej w Dublanach przez stosowną zmianę statutu i instrukcyi tej szkoły. Ponieważ zaś ewentualne zaprowadzenie internatu musi pociągnąć za sobą pewne znaczniejsze koszta — postanowiła komisya gospodarstwa krajowego porozumieć się w tej sprawie z komisyą budżetową.

W tym celu obie komisye wybrały ze swego grona subkomitet, mający rzecz tę bliżej rozpatrzyć. Z komisyi gospodarstwa krajowego wybrani zostali do subkomitetu, pp.: Jan Tarnowski, Edward Jędrzejowicz i Polanowski; z komisyi budżetowej pp.: Jan Stadnicki, Stanisław Jędrzejowicz i Abrahamowicz.

Komisya górnicza przydzieliła referat o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych, do opracowania p. Wiktorowi.

Komisya budżetowa załatwiła dziś wieczór na podstawie referatu p. Marchwickiego, preliminarz budżetu krajowego szpitala we Lwowie. Rezultat ostateczny jest korzystniejszy o 352 złr.

Przy tym preliminarzu uchwaliła komisya rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby utworzył szkołę dla posługaczy i posługaczek.

Jutro odbędzie komisya posiedzenie, na którem referować będą: p. Czyżewicz o szpitalach krakowskich, oraz p. Chrzanowski o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888.

W czwartek przyjdzie na porządek dzienny budżet zakładu Kulparkowskiego. Na wniosek referenta p. Włodz. Kozłowskiego, uchwaliła komisya zaprosić na to posiedzenie prócz członka Wydziału kraj. Dra Hoszarda, także członków komisyi opiekuńczej nad szpitalami pp.: Dra Wernickiego, Dra Edwarda Sawickiego, Dra Opolskiego, a nadto inspektora szpitali krajowych Dra Stellę-Sawickiego.

W tej chwili godzina 8 wieczór obradują komisye: gospodarstwa kraj. nad sprawozdaniem p. Struszkiewicza o niższych szkołach rolniczych; rewizyjna nad referatem p. Madeyskiego, dotyczącym zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego i komisya szkolna.

KRONIKA.

Kraków 5 listopada.

— **Laska marszałkowska.** Piszą nam ze Lwowa: Posłowie większej i mniejszej własności ziemi Tarnowskiej powzięli nader piękną myśl kupienia posłowi tarnowskiemu, a dzisiejszemu Marszałkowi ks. Eustachemu Sanguszce, laski marszałkowskiej. Marszałek ks. Sanguszko, dowiedziawszy się o tem, podziękował inicyatorom bardzo serdecznie, oświadczając zarazem, iż w celu wykonania laski marszałkowskiej udzieli im laskę, a raczej drzewiec, pochodzący z laski marszałkowskiej jego prapradziada ks. Pawła Sanguszki, b. marszałka litewskiego. W ten sposób laska marszałkowska ks. Sanguszki będzie miała dlań podwójną pamiątkę.

— **Pani ministrowa Zaleska** przybyła dziś rano z córkami ze Lwowa do naszego miasta i zamieszkała w hotelu Saskim.

— **Stanisław hr. Badeni** wybrany został z dawnego obwodu lwowskiego członkiem Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a nie Reprezentacyi tego Towarzystwa, jak to donieśliśmy za dziennikami lwowskiemi.

— **Porucznik hr. Romer**, jak już donosiliśmy, spadł nieszczęśliwie z konia i potłukł sobie prawy bok. Wezwany do Kobierzyna prof. Dr Obaliński, zbadawszy chorego, polecił natychmiastowe przewiezienie go do szpitala św. Łazarza na swój oddział, gdzie dokonał bardzo ciężkiej a rzadkiej operacyi: wyjęcia pękniętej na dwie części nerki. Pacyent obecnie (a więc w końcu trzeciego tygodnia po operacyi) ma się zupełnie dobrze.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przedstawiono zasługi nieodżałowanej pamięci Dra M. Nowickiego około założenia i rozwoju Towarzystwa i oddano hołd zmarłemu przez powstanie, 2) odczytano pismo ks. Eustachego Sanguszki, który powołany wolą N. Pana na stanowisko Marszałka krajowego, nie mogąc nadal pełnić poruczonych mu przez walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego obowiązków prezesa tegoż Towarzystwa, składa tę godność w ręce Wydziału z prośbą o zarządzenie w właściwym czasie wyboru nowego prezesa; 3) w celu pomyślnego zakończenia sprawy granicznej o Morskie Oko uchwalono poruszyć wszelkie możliwe sprężyny i czynniki, od których zależy załatwienie tego międzynarodowego sporu.

— **W sprawie budowy gmachów dla szkół średnich.** Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiał się nad reskryptem Ministerstwa, określającym warunki, pod jakiemi zgodziłoby się na projektowaną budowę gmachów dla gimnazyum III i szkoły realnej według planu finansowego, przedłożonego przez krakowską Kasę Oszczędności, która dostarczyć miała kapitału na budowę. Otóż Ministerstwo zgodziło się by oprocentowanie wynosiło 4½%, a raty amortyzacyjne ¾%. Ministerstwo postawiło wszakże między innemi i ten warunek, by opłatę należytości stemplowych i podatek dochodowy opłacała Kasa. Wydział na wczorajszem posiedzeniu uchwalił nie przyjąć warunku co do opłacania przez Kasę należytości stemplowych i podatku dochodowego, bo nie dadzą się obliczyć i w cyfry ująć ciężary, jakieby z tytułu tego w przyszłości spaść mogły na Kasę. Pragnąc wszakże, by budowa gmachów przyszła do skutku, Wydział wielki uchwalił zniżyć stopę procentową na 4¼%, pozostając przy ratach amortyzacyjnych ¾% — tak że cała kwota procentowa wynosiłaby tylko 5%. W ten sposób czyni Kasa ustępstwo o ¼% od wysokości, przyjętej przez ministerstwo w zamian za nieprzyjęcie na siebie ciężaru opłacania stempli i podatku dochodowego. Procent, jaki Kasa ustanowiła, jest istotnie niepraktykowanym w naszych stosunkach, a tak daleko w ofierze poszła Kasa, jak powiedzieliśmy, jedynie dlatego, bo pragnie, by budowa gmachów mogła być do skutku przyprowadzoną.

— **Schronisko fundacyi ks. Lubomirskiego** składać się będzie z następujących budynków: gmach główny II piętrowy, około 80 m. długości mający, cofnięty od ulicy, obliczony na 100 chłopców, mieścić będzie sale mieszkalne, klasy szkolne, infirmerye, mieszkanie zakonnic, które mają sprawować zarząd wewnętrzny, kancelarye i mieszkanie dyrektora, salę gimnastyczną i kaplicę. Główny budynek połączony będzie krytemi kurytarzami z 2 budynkami, które staną po lewej i prawej jego stronie. Jeden z tych budynków przeznaczony jest na pomieszkanie dla urzędników zakładu, drugi zaś na cele gospodarcze i pomieszkanie dla służby. W pewnej odległości z tyłu za budynkiem gospodarczym stanie szpitalik zupełnie odosobniony, a dalej za szpitalikiem stajnie. Na samym froncie przed budynkiem głównym staną dwa małe parterowe budynki; z nich jeden przeznaczony na mieszkanie portyera, drugi dla ogrodnika.

— **„N. Reforma“ brnie dalej** w oczernianiu naszego mieszczaństwa krakowskiego. Organ ten, odpowiadając na nasz artykuł, śmie jeszcze zawsze twierdzić, że „korrupcya, że pieniądz był głównym motorem przy wyborach z Koła mniejszej własności.“ Na zapytanie, dlaczego faktów korrupcyi nie przytoczono, odpowiada *N. Reforma*, że „nie chciano wytaczać działa grubszego kalibru,“ nie chciano „używać argumentów kompromitujących.“ A więc dopiero teraz po legalnem załatwieniu sprawy przez tak przeważającą większość Rady, teraz gdy zarzuty podniesione gołosłownie, na publicznem posiedzeniu nie mogą już być odpartemi i potępionemi, teraz dopiero wolno kompromitować bezkarnie całe grono wyborców, wolno mówić o przekupstwie bez przytoczenia faktów. W istocie teraz łatwiej to czynić, bo na publicznem posiedzeniu Rady te „działa ciężkiego kalibru“ byliby ludzie uczciwi i sumienni w puch rozbili, a kompromitacya spadłaby nie na wyborców, ale wyłącznie na tych, którzy bezpodstawnie i niegodziwie poważyliby się zaczepić dobrą sławę wyborców. Dziś już nie wspomina *N. Reforma* o stronnictwie i interesie stronniczym, ale tylko zaznacza, że zdanie o głosowaniu wypowiedziała bez względu na osoby, że „kwestyę postawiła zasadniczo.“ Jeżeli zasadniczem postawieniem kwestyi jest niepoparte żadnym dowodem oczernianie całej kuryi wyborczej, całej warstwy społecznej, natenczas winszujemy takiej uczciwości zasad, winszujemy wiary w takie zasady, a ubolewalibyśmy mocno, gdyby dla jakiegokolwiek stronnictwa w mieście, czy w kraju, tak pojmowana uczciwość zasad była „siłą magnetyczną.“

— **Oświetlenie gazowe w Krakowie** rozszerza się coraz dalej ku rogatkom miejskim. W tym roku gmina położyła blisko 6 kilometrów nowych rur w rozmaitych ulicach. Przybyło ogółem 103 latarń na ulicach. Jest nadzieja, że reszta ulic, teraz naftą oświetlanych, otrzyma w roku przyszłym także oświetlenie gazowe.

— **W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej** odbył się onegdaj zbiorowy wieczorek, wykonany wyłącznie własnemi siłami członków Stowarzyszenia. Na wstępie wykonał chór hymn do pracy, poczem nastąpił monolog „Bezrobocie kowali,“ deklamacya i monodram „Berek zapieczętowany.“ Odegrano potem krotochwilę „Błażek opętany.“ Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy pożyteczność tego Stowarzyszenia, ale onegdajszy wieczór daje nam sposobność do otwartego powiedzenia, iż chlubić się możemy członkami Stowarzyszenia, a oni są najlepszym dowodem, jak u nas porządny i odpowiednio wykształcony jest żywioł rzemieślniczy. Pomijamy to, iż produkcye członków, czy w chórze, czy w monologu, czy w grze na scenie, musiały zadowolnić każdego, ale pragniemy podnieść miłe wrażenie, jakie się odnosi z takich zebrań ludzi pracy, wśród których panuje duch chrześciański i obywatelski, wesołość zdrowa i pełna ogłady towarzyskiej. Tylko kto umie dobrze pracować, umie się też i dobrze zabawić; towarzyskie zetknięcie starszych i poważnych obywateli z inteligentną i ożywioną młodzieżą najlepsze może wydać owoce, — a Stowarzyszenie, takich mające członków, piękną ma przed sobą przyszłość.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Dobrowolski, mularz, lat 26 liczący, wskutek własnej nieostrożności spadł wczoraj z wysokości drugiego piętra na budującym się gmachu szkolnym przy ulicy Dietla. Dr Kronengold udzielił pierwszej pomocy Dobrowolskiemu, którego odwieziono do kliniki. Doznał on lżejszych stłuczeń.

— **Seminaryum duchowne gr. kat. w Stanisławowie.** Po utworzeniu biskupstwa unickiego w Stanisławowie, okazała się potrzeba utworzenia tamże seminaryum duchownego. Ze strony rządu zapytywano, czyby miasto nie chciało się przyczynić do kosztów utrzymania seminaryum. Rada miejska uchwaliła przeznaczyć na ten cel po 1000 złr. rocznie, ale pod warunkiem, jeżeli seminaryum będzie otwarte do r. 1889. Jednak do otwarcia go w czasie oznaczonym nie przyszło. Gdy obecnie rząd, opierając się na dawniejszej uchwale, ponowił żądania, miasto dało odmowną odpowiedź z powodu braku funduszów i niedotrzymania terminu poprzedniego.

— **Król belgijski** nadał kanclerzowi Capriviemu wielki krzyż belgijskiego orderu Leopolda z mieczami; sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Marschallowi i bar. Mirbachowi wielki krzyż, a radcy legacyjnemu Dr Kayserowi krzyż komandorów orderu Leopolda.

— **Z Niemiec emigrowało** na porty niemieckie, oraz na Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam w miesiącu wrześniu b. r. 8,702 osób, a od 1 stycznia do końca września b. r. 72,435 osób — z tych przypada największa liczba, bo 9,434 na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, na Pomorze przypada 6,299, na Bawaryą 6,418, na Wirtembergią 4,919, Hanower 4,782, Brandenburgią i Berlin 3,261, Szlezwik-Holsztyn 3,528, Prowincyą Nadreńską 3,128, Badenią 2,788, na Hesyą i Nassawią 2,211, Królestwo Saskie 1,971, Westfalią 1,883, na Szląsk 1,770 osób.

— **Filantropia na północy.** Na gruncie rosyjskim wszystko przybiera skrajne rozmiary lub uwydatnia się w sposób jaskrawy. Temi drogami poszła i filantropia. Do licznych istniejących tam towarzystw dobroczynnych przybyło ostatniemi czasy jeszcze jedno: „Towarzystwo godzenia zwaśnionych małżonków.“ Dotąd nie wiadomo jeszcze, jakiemi środkami zamierza rzeczone Towarzystwo cel swój osiągnąć. Podaje bowiem w dziennikach rosyjskich adres swego zarządu, ale nie ogłasza ani statutów, ani programu przyszłej akcyi. Na rozstrój i waśni w rodzinach skarżą się nawet tatarskie dzienniki w Kazaniu. Oto, co jeden z nich pisze w tym przedmiocie: „Mąż i żona w naszych czasach mieszkają dosyć często osobno; takich wypadków jest — zdaniem organu tatarskiego — około 10%, a nawet i więcej. Zdarza się to najczęściej w warstwie inteligentnej. Dlaczego? Dlatego, mniemamy, iż objaw ten zależy od wykształcenia: żona wykształcona, posiadająca jakąś profesyą, wie, dokąd ma pójść i nie obawia się zostać bez męża.“ Po takiem wyznaniu wątpić nie można, iż petersburskie „Towarzystwo godzenia zwaśnionych małżonków“ utworzy wkrótce swą filię w przeważnie tatarskim Kazaniu.

— **Cudzoziemcy i własność ziemska w Rosyi.** Dzienniki rosyjskie jednogłośnie donoszą, iż w ministeryum spraw wewnętrznych rozpatrują wszystkie prawa i przepisy, dotyczące nabywania własności nieruchomej przez obcych poddanych. Oczywiście, iż chodzi o pewne zmiany w tym względzie.

— **Roboty w bibliotece watykańskiej.** Papież rozkazał wykonać ważne roboty w bibliotece i w archiwach watykańskich, Obecnie wykończają w bibliotece przestronną i ozdobną salę, która nazwana będzie salą Leonową i będzie mieściła niezliczone dzieła, ofiarowane Leonowi XIII, mianowicie z okazyi jego kapłańskiego jubileuszu. W archiwach tajnych także urządzono piękną salę dla osób, oddających się poszukiwaniom historycznym w tym ogromnym dziejowym przybytku, dzieląc ją na rozliczne kategorye, stosownie do rodzaju rzeczonych poszukiwań. W całej administracyi papieskiej z rozkazu Ojca św. zaprowadzają nadzwyczajne oszczędności. Komisya kardynalska, która oszczędnościami temi się zajmuje, a której duszą jest kardynał Alojzy Masella, prefekt kongregacyi obrzędów, zamierza także zmniejszyć *piatto cardinalizio*, czyli pensyę kardynalską purpuratom, piastującym płatne urzędy, a powiększyć ją tym, którzy intratnych urzędów nie mają.

— **Nekrologia.** Karol Wojciechowski, obywatel miasta Krakowa, urodzony 4 listopada 1849 r., zmarł tu dnia 4 listopada b. r.

Psary 27 października. W *Czasie* wyczytałem przed kilku dniami o uroczystości złotego wesela, otóż pospieszam donieść o brylantowym. W kościele parafialnym w Płokach, fundowanym przed rokiem 1440, a obecnie za staraniem miejscowego X. proboszcza i p. inspektora kopalń w Sierszy i p. Langra stygara na Galmanie odrestaurowanym, odbyła się tak niezwykła uroczystość brylantowego wesela Dominika i Maryanny Kuczapskich, urodzonych w r. 1801, a zaślubionych w roku 1818. Od swych lat młodych pozostawali w służbie po dworach, a od 20 lat we dworze w Płokach i dziś licząc 89 lat obydwoje cieszą się dobrem zdrowiem. Obecni właściciele Płok hrabstwo Łubińscy staropolskim zwyczajem zarządzili uroczystość pobłogosławienia jubilatów po 71 lat pożycia małżeńskiego. Po skończonej sumie w niedzielę (dnia 26 z. m.) wobec licznie zgromadzonego ludu prowadził hr. Maciej Łubieński Maryannę, a hr. Jadwiga Łubieńska Dominika Kuczapskiego, od wielkich drzwi do wielkiego ołtarza, gdzie miejscowy X. proboszcz miał rzewną przemowę i staruszków pobłogosławił. Po skończonej ceremonii hr. Łubieńscy odprowadzili jubilatów do dworu, gdzie się odbyła uczta weselna.

Ostrusza 1 go listopada. Nową czytelnię otwarło w Ostruszy (pow. Grybów) Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Czytelnia ta otrzymała 91 książek, których treść odpowiada jak najzupełniej potrzebom włościan. Na otwarcie czytelni przybył X. A. Watulewicz, proboszcz z Ciężkowic, który tłumnie zgromadzonemu ludowi w izbie szkolnej wykazał, jaki jest cel czytelni, kto jej założycielem, a w dalszej przemowie zachęcił do pilnego korzystania z niej i postępu na drodze oświaty, której włościaninowi wobec trudnych warunków bytu materyalnego koniecznie potrzeba.

Po nim w podobnym duchu przemówił miejscowy nauczyciel St. Średniawa, zaznaczając, że już od kilku lat lud tutejszy korzysta z czytania książek, które jedynie pochodzą z daru X. A. Watulewicza i podziękował mu w imieniu gminy i dziatwy szkolnej za życzliwą opiekę i trudy około oświaty ludowej. Jeden z członków Rady gminnej wyraził również podziękowanie tak X. A. Watulewiczowi, jakoteż i Towarzystwu oświaty ludowej w Krakowie za pamięć o ludzie wiejskim.

— **Otrzymane pisma:** Wszystkich panów, którzy byli łaskawi zgłosić swoje konie na sprzedaż do Towarzystwa sprzedaży koni, uprasza uprzejmie wydział Towarzystwa o łaskawe najspieszniejsze doniesienie do wiceprezesa Towarzystwa Edmunda Jastrzębskiego w Dębnie ost. p. Biadoliny, które z koni zgłoszonych jeszcze nie zostały sprzedanemi, albowiem wkrótce będzie się ogłaszać w dziennikach krajowych i zagranicznych konie, które jeszcze są do sprzedania.

Z Wydziału Towarzystwa wzaj. pomocy do sprzedaży i kupna koni.
Edmund Jastrzębski, wiceprezes.

— Rachunek ze zebranej kwoty na cel pielgrzymki do Kęt i sprawienia do tamtejszego kościoła pamiątkowego kielicha. Cała kwota zebrana na powyższy cel wyniosła 1057 złr. 48 ct.

Z tego wydano: Kolei północnej na pokrycie 218 biletów III klasy à 2 złr. 24 ct. = 488 złr. 32 ct. i 73 biletów II klasy à 3 złr. 57 ct. = 260 złr. 61 ct. — razem 748 złr. 93 ct. Na posiłek w Kętach złożono razem 185 złr. 25 ct.; na kielich jubileuszowy prócz 7 złp. 25 gr. starą monetą polską złożono 91 złr. 1 ct.; nie zgłosiło się z biletami II klasy pięciu à 3 złr. 57 ct. = 17 złr. 85 ct., z biletami III klasy sześciu à 2 złr. 24 ct. = 14 złr. 44 ct. — razem 32 złr. 29 ct. Ogółem 1057 złr. 48 ct.

Co do powyższych 11 osób, które się z biletami swojemi na kolej nie zgłosiły, jakkolwiek możnaby uważać, że kwoty za też bilety chcą mieć przelane na kielich, jak to niektóre wyraźnie oświadczyły, to jednak gdyby ktoś chciał odebrać takową, złożoną przez siebie, a nieużytą na bilet kwotę, raczy to uczynić najdalej do 10 listopada b. r., poczem cała ta za nieużyte bilety kwota na fundusz kielicha przelaną zostanie, tem bardziej że z funduszu tego muszą być jeszcze pokryte wydatki na stemple, portorya, druk programów i biletów prowizorycznych, które około 12 złr. wynoszą. Co do samego kielicha, gdy ten ma być pamiątkowy, a więc dość silny i ozdobny, z herbem Krakowa i Kęt, tudzież z monogramem św. Jana Kantego, przetoż kwota nań dotąd złożona wystarczyć nie może i dlatego uprasza się jeszcze o datki na powyższy cel lub o kawałki podniszczonego srebra, do rąk Administracyi *Czasu*, lub podpisanego.

Kraków 30 października 1890 r.

X. Dr Julian Bukowski,
proboszcz kościoła św. Anny.

— Na budowę kościoła w Krynicy. Po szczodrym darze 500 złr., ofiarowanym niedawno (jak to swego czasu ogłosiliśmy) przez Wgo p. Jana Rakowskiego z Hermanowic, na budowę ołtarza nadesłała Wna pani Zofia z Romaszkanów Merzowiczowa z Czerniowiec znaczną kwotę 50 złr., na dalszą budowę kościoła w Krynicy, za który datek komitet budowy kościoła ofiarodawczyni winne podziękowanie składa.

Gdy piękny kościół w zakładzie zdrojowym w Krynicy, wedle planów zaszczytnie znanego architekty p. Zawiejskiego — niemałą ofiarnością publiczną wzniesiony, blachą pokryty — do swej zewnętrznej okazałości odpowiedniego wewnętrznego wykończenia i urządzenia wymaga, na co jednak znaczniejszych funduszów potrzeba — by więc ten dom Boży — dla chwały Bożej i na pożytek wiernych w możliwie najkrótszym czasie zupełnie wykończyć można — zwraca się komitet z gorącą prośbą do wszystkich pobożnych chrześcian, by rychłem nadesłaniem dalszych datków komitetowi w pomoc przyjść raczyli.

Wszelkie dary posyłać należy pod adresem Komitet budowy kościoła w zakładzie zdrojowym w Krynicy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 listopada: Po raz czwarty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 8 listopada: Wznowienie: *Bracia Rantzau,* komedya w 4 aktach Erkmana i Chatriana.

— Dnia 4 listopada pochmurno, termometr od 6·2 doszedł do 10·6 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano dnia 5 listopada stan jego był 733·1 mm., termometru 2·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 6 listopada: św. Leonarda w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jak było do przewidzenia, na wczorajszem trzeciem przedstawieniu oryginalnej komedyi *Oj mężczyzni mężczyzni*! teatr od dołu do góry przepełnionym znów był wesoło bawiącą się publicznością. Artyści grali z wielkim animuszem. Na jutro zapowiedziane jest jeszcze jedno przedstawienie tejże komedyi.

W sobotę wznowioną zostanie nadzwyczaj piękna sztuka Erkmana i Chatriana p. t.: *Bracia Rantzau.*

Panna Schläger, słynna śpiewaczka, której przybycie do Krakowa zapowiedzianem jest na przyszły tydzień, należy do najpierwszych sił obecnej opery wiedeńskiej; łączy ona silny i dźwięczny głos z znakomitą szkołą, oraz z niepospolitym talentem muzycznym i dramatycznym, tudzież wdzięczną i ujmującą postać. Obecnie bawi ona w Peszcie, występując z wielkiem powodzeniem w szeregu gościnnych ról w operze tamtejszej. Sprawozdawcy peszteńscy podnoszą z uznaniem jej zalety artystyczne i zgodnie twierdzą, że jest to siła, którą należałoby stale pozyskać dla opery stolicy Węgier.

Grób zasłużonych na Skałce. Wobec pięknie, staraniem X. przeora Federowicza, dokonanej restauracyi kościoła na Skałce dziwnie smutnie przedstawia się wejście do grobu zasłużonych. Odarte z tynku ściany, porujnowane i poszczerbane schody wiodące na górę do kościoła a stanowiące otoczenie tego wejścia wymagają szybkiej naprawy. Składki pobożnych zwracają się w stronę kościoła restaurującego się, to też ksiądz przeor słusznie zwrócił się do Sejmu z prośbą a zasiłek, o obowiązek utrzymania grobów zasłużonych mężów spada na kraj i jego reprezentacyę. Nie wątpimy, że Sejm, przychylając się do prośby księdza Federowicza wyznaczy pewien fundusz na restauracyę najbliższego otoczenia wejścia do grobów, a gorliwość przełożonego daje gwarancyę pomyślnego przeprowadzenia restauracyi.

Prof. Gerson w Warszawie odszukał oryginalny przywilej Krzysztofa Szydłowieckiego dla kollegiaty w Opatowie. Pisany złotemi literami na ogromnym arkuszu pergaminu zachował śliczną miniaturę początku XVI wieku z postacią klęczącą donatora z św. Marcinem, patronem kollegiaty. Ma to być małe arcydzieło godne rodu Szydłowieckich, których imię dobrze jest zanotowanem w dziejach sztuki odrodzenia w Polsce.

Ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 marca 1892 roku na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, a to jednę w kwocie pięciuset (500) złr. w. a., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. w. a. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, wydawnictwa zaś materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne itp. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła drukowane już za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszyskiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących to samo się rozumie, że jedynie książki, drukiem już ogłoszone, mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye, niż z r. 1882, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją, lub nie, nie mogą, według postanowień statutu, być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda, przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa, przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie pp.: 1) Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; 2) Dr Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i 3) Dr Zygmunt Samolewicz, inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacyi przez Radę kr. st. m. Lwowa wyznaczeni, z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) Dr Benedykt Dybowski, profesor uniwersytetu lwowskiego; 5) Dr Ludwik Kubala, profesor gimnazyalny; 6) Władysław Łoziński, konserwator i właściciel dóbr ziemskich; 7) Dr Antoni Małecki, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów; 8) Dr Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm; 9) Dr Bronisław Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego; 10) Zygmunt Sawczyński, dyrektor seminaryum nauczycielskiego, poseł do Rady państwa i 11) Dr Władysław Zajączkowski, profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 15 października 1890.

Grott.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 października 389.891 klg. wartości ubezpieczonej 25.925 złr., Weszło w październiku 622.955 klg. wart. ubezp. 47.542 złr. Razem 1,012.846 klg. wartości ubezp. 73.467 złr. Wydano w październiku 445.819 klg. wartości ubezp. 35.388 złr. Pozostaje 567.027 klg. wartości ubezp. 38.079 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z dniem 1 października 102.957 klg. wartości ubezpieczonej 6.609 złr., Weszło w październiku 171.802 klg. wartości ubezp. 11.833 złr. Razem 274.759 klg. wartości ubezp. 18.442 złr. Wydano w październiku 171.112 klg. wartości ubezp. 11.598 złr. Pozostaje 103.647 klg. wartości ubezp. 6.844 złr.

Dnia 30 października 1890 r. zapas ogólny zboża wynosi 670.674 klg. wartości ubezp. 44.923 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30go września 1890 roku . . . złr. 10,930,197 c. 92
Od 1 do 31 października 1890 złożono . . . . złr. 371,268 c. 70
Razem złr. 11.301,466 c. 62
Od 1 do 31 paździer. 1890 roku zwrócono stronom . . . złr. 268,465 c. 25
Stan wkładek dnia 31go października 1890 roku . złr. 11,033,001 c. 37

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności przedstawił p. dyrektor Slęk bilans surowy za czas od 1 stycznia 1890 r. do 30 czerwca 1890 r. Według bilansu zysk w I półroczu bieżącego roku przedstawia się w kwocie 27.037 złr. 15 cent.

Z przemysłu krajowego. W Bonarce pod Krakowem założoną została fabryka Portland-cementu i wapna hidraulicznego pod firmą: „Bernard Liban i Spółka.“ Fabryka wyrabia Portland-cement, dotychczas z Opola sprowadzany, w znacznej ilości, bo około 2 wagonów czyli 100 beczek dziennie. Cement zbadany został przez prof. Steingrabera i uznany za bardzo dobry. Wapno hidrauliczne sprowadzane było dotąd z Perlmoos. Fabryka połączoną jest z torem kolei w Bonarce i posiada maszynę parową o sile 140 koni.

Na porządku dziennym jest założenie w Krakowie interesu eksportowego baraniny do Francyi. W tym celu obok rzeźni miejskiej budowaną jest obecnie stajnia na 1.000 przeszło baranów z kraju i zagranicy. Codziennie w rzeźni miejskiej ma być bitych przeszło 300 baranów, a mięso z nich wysyłane wprost na targi francuskie, szczególnie do Paryża. Czynność bicia baranów dokonywać będą umyślnie przybyli z Paryża rzeźnicy, by baranina przyrządzaną była według przyjętych we Francyi norm, odpowiadających smakowi Francuzów. Ekspedycya mięsa odbywać się będzie w specyalnych wagonów. Komisya akcyzowa rozpatrywała już tę sprawę.

Oddział galic. Towarzystwa gospodarczego w Przemyślu wpadł na bardzo praktyczny pomysł wydawania tygodniowych sprawozdań o ruchu handlowym w płodach rolniczych i dołączania do tych sprawozdań informacyj o poszukiwaniach kupna i sprzedaży zboża, nasion lub żywego inwentarza. Wydawanie tych peryodycznych sprawozdań utrzyma nietylko większe czucie między członkami oddziału a Radą jego, nietylko poda rolnikom niefałszowane wskazówki o konjunkturach handlowych, lecz ułatwi porozumienie się wzajemne o tem, co kto ma na sprzedaż, lub co kupić potrzebuje.

Export galicyjskiej nierogacizny w czasie od początku b. r. do końca września b. r. był znaczny. Wedle urzędowych sprawozdań wywieziono w tym czasie 132.614 sztuk do Wiednia, 2136 do Górnej Austryi, 694 do Salzburga, 195,855 do Czech, 12,855 do Morawii, 6,725 na Szląsk, ogółem wywieziono przeto rzeźnej nierogacizny 350,879 sztuk i oprócz tego 135,731 sztuk przeznaczonych do chowu. Rezultat ten jest tem więcej zadowalniającym, iż składa on dowód, jako Galicya uporządkowała już swoje stosunki weterynaryjne, a świadczy o tem wymownie fakt, że z 135,721 sztuk, które przeszły przez stacyę obserwacyjną w Białej, ani jedna nie była chorą na zarazę pyskową lub racicową.

Wiedeń 4 listopada.

(*G*) Z początku dzisiejszej giełdy zdawało się, iż tendencya zwyżkowa przeważy, tem bardziej, iż wiadomości z targów zagranicznych brzmiały względnie dosyć pomyślnie. Tymczasem nadeszły około południa mniej dobre wieści z Berlina, gdzie sprzedawano większe ilości austryackich walorów i zapatrywano się sceptycznie na wyniki ruchu kolei państwowych w Niemczech.

Pod wpływem tego doniesienia osłabła tendencya zwyżkowa, a niektóre kolejowe papiery doznały nawet drobnej zniżki. W ogólności obroty nie były liczne i nie obejmowały znaczniejszych partyj.

Na targu bankowym utrzymały się kursa wczorajsze, z walorów kolejowych obniżyły się cokolwiek Lombardy i Staatsbahny oraz niektóre drobniejsze koleje lokalne. Alpiny, renty i waluty okazywały tendencyę stałą.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·85, srebrna 88·95, złota 107·05, austr. papier. 101·15, Anglobanki 164·—, Kredyty 305·—, Bankverein 118·—, Unionbanki 242·—, Länderbanki 229 60, Alpiny 92 90, Ludwiki 205 50, Marki niemieckie 56·55.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15.50—15.75, na listopad-maj 14.50 14.75.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Allg. Ztg donosi: Dziś (4 listopada) odbyło się pod przewodnictwem Cesarza w Burgu posiedzenie rady ministrów. Przy tej sposobności uznano, iż polityczna sytuacya w Czechach polepszyła się, jakkolwiek jeszcze na długi czas nie można jej uważać za zadawalniającą.

Z wiarogodnej strony donoszą, iż sejmy krajowe zostaną zamknięte 25 lub 26 listopada.

Rada państwa ma być zwołaną na 4 grudnia.

St. Petersb. Wiedomosti podają pogłoskę, jakoby postanowiono niezwłocznie załatwić kwestyę serwitutów na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Do załatwienia tej sprawy ma rząd przystąpić z całą oględnością. Projekt wynagrodzenia włościan pieniądzmi za utratę praw serwitutowych odrzucono. Postanowiono natomiast utratę tychże wynagrodzić odpowiedniem nadaniem ziemi. Przy tej sposobności, o ile się to da uczynić, ma być przeprowadzoną komasacya gruntów. Przy obdzielaniu włościan ziemią będzie się uwzględniać zakres praw serwitutowych, ilość gospodarzy z nich korzystających oraz ich wartość roboczą.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych zajmują się obecnie uzupełnieniem ustawy z r. 1887, zakazującej cudzoziemcom nabywania własności ziemskiej w zachodniej części państwa rosyjskiego. Prawo to — twierdzą *Mosk. Wied.* — skutku nie odniosło. Owszem, okazał się, zdaniem tego dziennika, nawet rezultat ujemny: $^3/_4$ cudzoziemców przyjęło poddaństwo rosyjskie, a tych nie można już będzie pozbyć się z granic państwa. Wypadałoby obecnie w interesie Rosyi zupełnie powstrzymać napływ cudzoziemców. Sądząc z podobnych głosów, łatwo odgadnąć, w jakim duchu i kierunku zamierzonem jest uzupełnienie rzeczonej ustawy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5-go listopada. *Polit. Corr.* donosi, iż hr. Taaffe przesłał prezydentowi Smolce serdeczne gratulacye z powodu 80 rocznicy jego urodzin.

Wiedeń 5 listopada. Jak donosi *Vaterland*, otrzymał Helfert w dzień uroczystego obchodu siedmdziesiątej rocznicy swych urodzin powinszowania od Arcyksięcia Karola Ludwika, Arcyksiężniczki Maryi Teresy, Arcyksięcia Albrechta, ministrów hr. Taaffego, Prażaka, Gautscha i Bacquehema, kardynała Schoenborna, arcybiskupa Gruschy, biskupów sekawskiego, budziejowickiego i tarnowskiego, wikaryusza polowego Belopotozky'ego, książąt Lobkowitza i Schwarzenberga, tudzież znacznej liczby innych znakomitych osób.

Wiedeń 5 listopada. Kompanię honorową na przyjęcie carewicza wyszle pułk 19. Ambasador rosyjski Łobanow wyjedzie na spotkanie carewicza do Przerowa. Książę Leuchtenberski udał się na dłuższy pobyt do Abazzyi. Poseł austryacki w Belgradzie Thoemmel przybył do Wiednia.

Wiedeń 5 listopada. *Fremdenblatt* zamieszcza artykuł witający przybywającego do Wiednia następcę tronu rosyjskiego. Organ ten upatruje w wizycie carewicza oznakę stosunków przyjaźni między obu panującemi rodzinami. Ludność widzi w tem pocieszający objaw. Szacunek, jakim się car cieszy w decydującem miejscu w Wiedniu z powodu nieugiętości objawianej przezeń wobec namiętnych agitacyj panslawistycznej mniejszości, serdecznie wyrażony zostanie przez sympatyczne przyjęcie carewicza, który i tutaj zastanie najbardziej pokojowe usposobienie. Jasny program pokojowy Austro-Węgier jest zapewne i w Petersburgu należycie zrozumianym, niemniej atoli świadectwo przyjaznych stosunków między monarchami jest nowym dowodem zbawiennych dążności władców, którzy bronią pokoju przed namiętnościami niespokojnych frakcyj.

Praga 5go listopada. Z polecenia ministra oświaty zakomunikował namiestnik komitetowi wykonawczemu wystawy krajowej listę państwowych szkół przemysłowych w niemieckich i czeskich powiatach, które wezmą udział w wystawie. Uczestniczyć też będą w wystawie wszystkie istniejące w Czechach przemysłowe szkoły fachowe.

Lublana 5 listopada. W sejmie podczas rozpraw nad odpowiedzią, udzieloną na interpelacyę względem złożenia z urzędu inspektora okręgowego Komljanecza w Koczewiu, odpierał prezydent krajowy zarzut Tavcara, jakoby rząd Słoweńców tylko za niepotrzebny ciężar uważał. Zarzut ten uważa prezydent za zupełnie nieuzasadniony, a nadto niesprawiedliwy wobec okazywanej Słoweńcom przez rząd życzliwości. Usunięcie Komljanecza z posady nastąpiło dlatego, bo sam przyznawał, że w Dradze znajdują się dzieci tak niemieckiej, jak słoweńskiej narodowości, a mimo to zarządzonego przez Radę szkolną krajową podziału przeprowadzić nie chciał.

Buda-Peszt 5-go listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby otrzymał Emil Abranyi z powodu choroby sześciomiesięczny urlop. Ugron zapowiedział interpelacyę w sprawie węgierskiej fabryki broni. Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad budżetem.

Zadar 5 listopada. W sejmie podczas dyskusyi ogólnej nad preliminarzem funduszu krajowego, odpierał reprezentant rządu zarzut germanizacyi. Uregulowanie wewnętrznego języka służbowego należy wyłącznie do władzy wykonawczej. Znajomość języka niemieckiego dla służby konceptowej jest potrzebną; wobec stron i władz autonomicznych będą jednak przepisy o używaniu języków krajowych ściśle przestrzegane.

Berlin 5 listopada. Caprivi wyjechał wczoraj wieczorem do Monachium. Na dworcu żegnał go między innymi także ambasador włoski.

Monachium 5 listopada. Caprivi przybył tu dziś o godzinie 11ej przed południem i powitany został na dworcu imieniem księcia-rejenta przez ministra Crailsheima, który go w powozie dworskim odwiózł do pałacu poselstwa pruskiego.

Frankfurt 5-go listopada. Książę nassauski z księciem następcą tronu wyjechali do Luksemburga.

Luksemburg 5 listopada. Na posiedzeniu Izby odczytał minister stanu Eyschen orędzie księcia Adolfa, w którem tenże, wskazując na smutny stan zdrowia króla i uchwałę stanów jeneralnych względem ustanowienia rejencyi, oświadcza, iż nie zwlekając zadośćuczyni przypadającym mu w udziale obowiązkom i gotów jest, działając w myśl rządu i opinii rady stanu, złożyć przewidzianą zasadniczą ustawą przysięgę.

Przedłożone akta przekazane zostały sekcyom, które niezwłocznie zajęły się sprawdzeniem wyborów nowych deputowanych.

Po ponownem otwarciu posiedzenia uchwaliła Izba wniosek, orzekający, iż król nie jest w stanie sprawować nadal rządów i że rejencya w myśl ustawy przypada księciu Adolfowi Nassauskiemu. Izba wyraziła ubolewanie, iż zmuszoną była uczynić także zarządzenie względem króla, który krajowi dał 40 letnią erę rozkwitu i swobody.

Bern 5 listopada. Rada związkowa zaprosiła delegatów tessyńskich na ponowną konferencyę pojednawczą, która się ma odbyć w Bernie dnia 13 b. m.

Paryż 5 listopada. Rada ministrów prosiła komisyę jeneralną dla ceł, aby przyspieszyła swe prace tak, iżby rozprawy nad taryfą ogólną ukończone być mogły z końcem stycznię r. p., ponieważ taryfa ma już wejść w życie od 1 listopada r. 1891.

Carnot podpisał projekt do ustawy względem zaopatrywania miejsc obwarowanych w żywność.

Paryż 5go listopada. Izba uchwaliła wniosek, dotyczący utworzenia najwyższej Rady robotniczej.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył minister spraw zewnętrznych w odpowiedzi na zarzuty Laferronay'a i Lamarzelle'a, iż w rokowaniach z Anglią bardziej chodzi o pretensye, aniżeli o posiadanie terytoryum. Prawo rozgraniczenia wpływów nie przysługuje parlamentowi, lecz władzy wykonawczej. Angielsko-niemiecka konwencya pozwala Francyi powstrzymać posuwanie się Anglii ku Nigrowi. Francya uzyskała swobodny dostęp do jeziora Czad, który może się stać środkowym punktem wielkich transakcyj i zatrzymuje nadto drogę karawanową, przecinającą Saharę. Protektorat Francyi nad Madagaskarem został ustalony w sposób niezaprzeczalny. Francya wychodzi z tej sprawy z materyalnemi korzyściami. Ukonsolidowała ona swoją sytuacyę w Egipcie, a uznając angielsko-niemiecki traktat, nie odstąpi od swoich tradycyj historycznych. Zwróciwszy się do Deroulède'a, oświadczył minister, iż Francya nie myśli o Tripolis, gdyż kraj ten jest prowincyą państwa otomańskiego.

Londyn 4 listopada. Utworzyło się tu towarzystwo z kapitałem zakładowym sześciu milionów funtów, którego celem jest skoncentrowanie w swem ręku całego handlu surowemi materyałami chemicznemi.

Londyn 5 listopada. Podziemna kolej żelazna elektryczna, łącząca City z południowem przedmieściem Stockwell, otwartą została w obecności księcia Walii.

Bruksela 5 listopada. Burmistrz przyzwolił na manifestacyę, która się w przyszłą niedzielę ma odbyć celem poparcia rozszerzenia prawa wyborczego.

Gatczyna 5 listopada. Carewicz udał się wczoraj popołudniu w drogę do Wiednia.

Belgrad 5 listopada. Rząd serbski prosił gabinet wiedeński o wyznaczenie delegatów dla rokowań w sprawie odnowienia traktatu handlowego.

Konstantynopol 5 listopada. Zamknięcie kościołów prawosławnych w dniu 2 b. m. przyjęła ludność miejscowa dość obojętnie. Niebyło nigdzie ani wzburzenia, ani zakłócenia spokojności.

Ateny 5 listopada. Utworzenie gabinetu nastąpi zapewne jutro.

Nowy Jork 5 listopada. Przy wczorajszych wyborach do Izby Stanów północnej Ameryki zwyciężyli demokraci w Karolinie południowej, Massachusets, w Newhampshire, Maryland, i prawdopodobnie także w Nowym Jorku, w Rhodeisland i w Wirginii; republikanie zaś zwyciężyli w Pensylwanii. Z krajów zachodnich nie nadeszły jeszcze dokładne wiadomości.

W Hawannie zamknięto skutkiem następstw billu Mac Kinleya 30 fabryk cygar, inne zamknięte jeszcze zostaną po zaspokojeniu zamówień europejskich.

Sydney 5 go listopada. Oficerowie marynarki oświadczyli formalnie, że zerwali wszelkie stosunki ze stowarzyszeniami robotniczemi, które głównie spowodowały strejki.

Brisbane 5 listopada. Związek robotników australskich w Queensland ogłasza urzędownie, że bezrobocie już się zakończyło i radzi wszystkim robotnikom, aby do pracy powrócili.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88 90	Anglobanki	164 10
srebrna „	89 —	Uniony	242 50
4% złota . . .	107 05	Bankvereiny	118 —
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbanku	231 —
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	206 75
„ kredytowe .	305 —	„ „ lwowsko-czerniow.	228 75
Londyn	115 —	„ „ połudn. .	148 62½
Napoleony	9 11½	Elbethale	233 75
Dukaty	5 47	Nordbahny	2770
Marki	56 52½	Staatsbahny	244 75
5% Renta węg. pap.	99 45	Alpiny	94 10
4% „ „ złota	102 05	Akcye tytoniowe .	134 50
Losy prem. węg. . .	137 50	Ruble	139 50
Losy tureckie . . .	37 70		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 5 listopada.

Banknoty austr. . .	176 85	4% Listy likw. pol.	69 —
Krótki Wiedeń . .	176 65	Akc. kol. Kar. Lud.	91 12
Banknoty ros. . . .	246 75	„ austr. kred. .	168 75
5% Listy zast. pols.	72 20	Ultimo Ruble . . .	247 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	138 50	139 75
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	88 50	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 —	104 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	98 25	99 50
4½% „ „ „ . . .	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ „ .	12 50	13 50
„ włosk. „ „ .	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 50

Wiedeń 4 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4$^2/_{10}$% Renta papierowa . . .	88 85	89 05
4$^2/_{10}$% „ srebrna . .	88 95	89 15
4% Renta austr. złota	107 05	107 25
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. .	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 40	137 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa . .	99 50	99 70
4% „ „ złota	101 85	102 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 90	164 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 —	305 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 —	351 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	229 75	230 25
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	980 —	983 —
Unionbank . . . . . . 200 „	242 25	242 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 25	118 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	200 75
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2770	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 —	206 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 75	171 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 25	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 25	245 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	148 50	149 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	196 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 25	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	117 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 40
3% Prem. Boden-Credit Allg. . .	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	95 80
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 25	100 75
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	110 25	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 25	101 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 25
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 50
„ nieopd. „ „ „	89 —	89 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 —	188 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	151 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 25	117 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 60	100 40
„ Nordost . . . 300 „ „	99 —	100 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	148 —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 20	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 50
Kredytowe . . . . . „ 100	183 —	184 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	18 85
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 75	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20-frankówki	9 12	9 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 62	56 70
Rubel papierowy za 100 rubli .	138 75	139 25

Lwów 4 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej .	98 —	98 70

Warszawa 4 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	95 35
„ „ „ V „ . . .	— —	94 15
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 75
„ „ „ III „ .	— —	95 10
„ „ „ IV „ .	— —	93 85

Wełny na pończoszki, skarpetki i rękawiczki, otrzymał w wielkim wyborze E. Śmidowicz, Kraków, Sukiennice 29. — Ceny niskie. (2379-3-)

[2507]

Za duszę ś. p.
ZOFII z hr. RZYSZCZEWSKICH
Hr. WODZICKIEJ
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kaplicy XX. Misyonarzy na Kleparzu,
we czwartek 6go listopada b. r.
o godz. 9ej.

(2503)

Za duszę ś. p.
ZOFII z hr. RZYSZCZEWSKICH
Hr. Wodzickiej
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów
we czwartek dnia 6 listopada b. r.
o godz. 8½ zrana,
na które wdzięczna służba pobożną Publiczność zaprasza.

(2504)

Za duszę ś. p.
MICHALINY z RYCHLICKICH
BIESIADECKIEJ,
zmarłej w Skotnikach d. 7 listopada 1888 r.,
odprawiać się będą
Msze św. żałobne
w kościele św. Barbary w Krakowie,
w piątek dnia 7go listopada b. r.
o godz. 10 zrana.

Biuro nauczycielskie Pani Ludmiły Skowrońskiej

w Krakowie, przy ulicy Krupniczej L. 3,
poleca:
kilka nauczycielek Polek z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, muzykalnych. (2506-1-2)

EMILIA MORYS PION

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 9,
rozpoczęła lekcye tańców i gimnastyki salonowej u siebie i w domach prywatnych. (2502-1-3)

Dla pewnego pańsk. domu poszukuje się
doświadczonej uzdolnionej panny
znającej się na krawiectwie, jako garderobiany. Posada bardzo dobra może być zaraz objętą. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu". (2501-1-5)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,
poleca na b. m.: szczepy owocowe, przeważnie jabłonie, wiśnie i czerechy, pięcio i sześcio-letnie od 40 do 60 c., zaś morele i brzoskwinie po 80 c. za sztukę; dziczki grusz i jabłoni 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 c.; krzewy ozdobne tylko z niezwykłych 100 szt. 10 złr., 1000 szt. 80 złr.; róże wysokopienne powtarzające i herbaciane, z najpiękniejszych szt. od 70 c. do 1 złr., zaś w korzeniu szczepione 40 c. za sztukę; nasiona pietruszki klg. 1 złr., 20 gr. 5 c.; marchwi klg. 1 złr. 75 c., 20 gr. 8 ct.; wielki wybór roślin doniczkowych po cenie możliwej; przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2160-1-)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2691. (2474-1-3)

Celem **wydzierżawienia** na lat trzy począwszy od 1 stycznia 1891 **prawa poboru myta mostowego i drogowego w Czasławiu** przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej — ogłasza się publiczną licytacyę zapomocą pisemnych ofert, na dzień 20go listopada 1890 r., z ceną wywołania w kwocie 1376 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostęplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce **do dnia 20 listopada 1890 r.** do godziny 12ej w południe, poczem nastąpi licytacya ustna.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, 2 listopada 1890 r.

Prezes: *Konopka.*
Siedlecki.

L. 461. **RADA OGOLNA** (2470)
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Zarządziwszy NABOŻEŃSTWO za dusze wszystkich zmarłych Fundatorów i Dobrodziejów Tow. Dobr. w kaplicy zakładu przy ul. Koletek, w dniu 7 listopada b. r. t. j. w piątek o godz. 9ej rano, — Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr., zapraszając także Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem Nabożeństwie.

Kraków, dnia 3 listopada 1890 r.

Dr. W. Ściborowski, Prezes.
A. Furmankiewicz, Sekretarz.

Biuro Informacyjne Nauczycielskie Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7,

poleca:
1) **Nauczycielkę** Niemkę z franc., ang., koncertową muzyką, rysunkami i malarstwem;
2) **Nauczycielkę** Niemkę z franc., ang., muzyką (bardzo dobre rekomendacye z polskich domów);
3) **Nauczycielkę** Niemkę z językiem polskim;
4) **Bonę** Francuskę (Szwajcarkę);
5) **Bonę** Polkę z metodą Fröbla, z początkami niem., franc. i muzyki. (2505-1-3)

OGŁOSZENIE.

Nr. 24122. (2473)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, iż uwalniając pana **Dra Stanisława Bielińskiego** na tegoż własne żądanie od poruczonego mu urzędu dyrektora Towarzystwa Kredytowego miejskiego, ustanowił w miejsce ustępującego Dyrektora — Dyrektorami tegoż upadłego Towarzystwa Kredytowego miejskiego, względnie zastępcami ogółu członków tegoż Towarzystwa: **Dra Stanisława Krzyżanowskiego, Dra Teofila Srokowskiego** i **Dra Jana Kuczkiewicza**, adwokatów krajowych, we Lwowie zamieszkałych.

Z c. k. Sądu krajowego, jako handlowego,

we Lwowie, 24 października 1890 r.

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką leśną i dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Wiadomość w Biurze wywiadowczem **A. Zapalskiego w Krakowie,** ul. Gołębia Nr. 3. (2497-2-3)

Fil d'Alsace.	Coton à tricoter.
Fil à pointer.	Coton à broder.
Fil mouliné.	Coton marblé.
Fil aux rayons.	Coton rayé.
Fil tuteur.	Coton d'Egypte.
Fil royal.	Coton Niagara.
Cordonnet à la cloche.	Coton rouge turc.
Cordonnet à dentelles.	Coton bleu indigo.

Cordonnet pour guipure.
Coton pour bonneterie.
Mignardise, lacet coton, point lace, tiul i siatka do poszywania, prawdziwe, najtańsze i w największym wyborze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1418-9-)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka pakłakowa (ciepło podszyta) złr. 7, mężykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-19-52)

Rzetelne osoby wszelkiego stanu, zdolne do zwrotu pożyczki, mogą otrzymać
pożyczki pieniężne na 8%
jako osobisty kredyt. Zapytania z dołączeniem 15 ct. w markach listowych przyjmuje
Jaques Böhm, Budapest,
[2354-9-11] Csengerygasse Nr. 48.

Najlepsze czernidło
w świecie!
FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1783-29-52]

Młoda wykształcona panna
z Półn. Niemiec, doświadczona w pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci i w gospodarstwie domowem, posiadająca b. chlubne świadectwa, poszukuje zaraz posady. Oferty pod adr.: *L. Ritter* w Krakowie, Rynek gł. L. 39, 40. (2492-3-3)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca **na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (2190-10-12)
Modele paryskie.

ŚWIEŻE
śliwki i powidła
prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu pod firmą: (2436-6-6)
H. Kretschmer w Krakowie,
Rynek główny Nr. 10.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej
poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.
Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-13-)

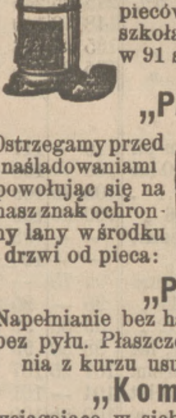
MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-16-60)

Dyplomowana akuszerka
praktykująca od kilkunastu lat w powiecie Chrzanowskim — przeniosła się z powodu kształcenia swych dzieci do Krakowa i poleca się łaskawym względom Szanownych Matek i Pań, którym swe usługi skutecznie i chętnie nieść może. (2491-2 3)
Rozalia Słobiecka
w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 11, I. p.

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów,
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca ***Magazyn*** (2181-9-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

Sukno.
Dobre i modne materye po bardzo tanich cenach. Próbki do przejrzenia najchętniej. PP. majstrowie krawieccy, ajenci i kupcy, zapewniający większy odbyt, otrzymają na żądanie zbiory z 500 prob.
TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE
„ZUM WEISSEN LAMM"
in Brünn. [2198-9-21]

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien,
w Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko 1nym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie"
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Vesta."
Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios"
wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1789-11-12)

„Kaloryfery"
wciągające w siebie dym, dla centralnych opalań powietrznych i zakładów wentylacyjnych.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Lekcyj muzyki udziela **H. Jelska** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 43, na I. piętrze. (2453-3-10)

Ustanowiony Substytutem
c. k. Notaryusza w Krakowie w miejsce ś. p. ojca mego **Juliana Gutowskiego** — rozpocząłem urzędowanie z dniem 26 b. m. Biuro moje znajduje się w dotychczasowem lokalu **przy ulicy Gołębiej pod Nr. 4.** (2444-4-5)
Roman Gutowski.

Drzewka owocowe
w wyborowych gatunkach:
30,000 szt. czereśni i wiśni, silnych i grubych w koronach, Iszy wybór, za 100 szt. 40 złr.; jabłoni i gruszek 100 szt. 30 złr.; śliwek 10 szt. 3 złr. 50 c.; agrestu 10 szt. 1 złr. 50 c.; porzeczek dużych wiśniowych 100 szt. 10 złr.; malin 100 szt. za 5 złr. wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.** (2104 8 9)

NA SEZON
poleca w wielkim wyborze:
Bieliznę Dra Jaegera, kamizelki włóczkowe z rękawami, szkarpety wełniane, kamasze, kapelusze filcowe, czapki kortowe i futrzane, barankowe; **Rękawiczki** włóczkowe, angielskie, skórkowe z flanelą; **Kalosze** rosyjskie, **Parasole** wełniane i jedwabne i t. p.
MAGAZYN p. f.
F. A. Grigar
w Krakowie, Rynek gł. L. 44.
Ceny stałe niskie. (2399-4-)
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Wilczewski i Sp. w Gdańsku
z wydziałem w **Królewcu.**
Jedyny polski handel zbożowy i ekspedycyjny,
ISTNIEJĄCY OD LAT 13,
poleca się do komisowej sprzedaży zboża, drzewa i t. d., przyrzekając rzetelne i dokładne załatwienie poruczonych interesów. (2223-15 18)

„WYRÓB KRAJOWY".
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (2166-100)

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad
francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.
Składy na prowincyi:
w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej** koło Bielska p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce Str.** p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oleszycach** p. J. Kamiński; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i Sp., p. W. Bartoszyński; w **Rzeszowie** p. Jul. Holzer; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. B. Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharta, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-12-)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2463-2-52)

KSIĘGARNIA J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
wydała świeżo i poleca:
Niemetz Alojzy, Wskazówki do szybkiego załatwienia czynności z wykonania ustaw z dnia 23 maja 1883 r. Nr. 82 i 83 Dz. p. p. wypływających.
Cena 24 cnt., z przesyłką pocztową 30 cnt.
Stroka Henryk, Dodatek do pierwszej części Przewodnika na podstawie **nowego** Elementarza.
Cena 20 cnt., z przesyłką pocztową 22 cnt.,
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2466-3-3)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2394-68)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Pokój ze wspólnym wejściem, na żądanie meblowany lub też nie umeblowany, jest do wynajęcia przy ulicy Kanoniczej Nr. 20, I. piętro. (2456-3-3)

Elektryczne oświetlenie Wystawy Obrazów w Sukiennicach
trzy razy w tygodniu tj. we środy, piątki i niedziele.
Wstęp 30 cent., dla dzieci 10 cent.
Początek o zmroku.
We środy i niedziele
przygrywa
MUZYKA WOJSKOWA 13-go PUŁKU.
W piątki
Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. [2319-12-12]

Masło
codziennie świeże 1 klgr. złr. 1·50 i 1·20, kuchenne 1 klgr. 90 ct.
Sery krajowe
po cenach niskich (2232-9-)
poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

JÓZEF RUDNICKI W KRAKOWIE
poleca: (2301-2-)
wielki wybór najmodniejszych Krawatek, Chustek jedwabnych na szyję, oraz płóciennych i batystowych do nosa.

NOWO ZAŁOŻONY
Magazyn bławatny pod firmą Józef Neuwert i Syn
w Krakowie, Sukiennice Nr. 1,
OTRZYMAŁ NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
w wielkim wyborze.
wełny kolorowe i czarne, plusze i aksamity do przybrania sukien, pokrycia na futra, barchany, flanelki, chustki wełniane i włóczkowe, pledy, kołdry wełniane, skarpetki, pończochy, firanki, chodniki, dywaniki, (2464-2-5)
PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ,
że z dniem 1 października 1890 r. została otwartą przy **ul. Sławkowskiej L. 6,** w domu Wgo *Lenerta,* na I. piętrze, vis à-vis hotelu Saskiego,
kuchnia prywatna
której obszernie i pięknie urządzony lokal może być także użyty na **zebrania towarzyskie** i **pożegnalne uczty.**
Zgłoszenia na śniadania, obiady i kolacye przyjmuje się codziennie od godziny 10ej zrana. (2447-4-)
JÓZEFA HORN.

Restauracya do wydzierżawienia.
W miejscu kąpielowem **Jaworze** (Ernsdorf), leżącem przy linii kolejowej morawsko-szląskiej, jest do wydzierżawienia od **1 kwietnia 1891 r.** restauracya zakładowa przy zakładzie wodoleczniczym i żętycznym. (2382-3-4)

Mający chęć ubiegać się o to, zechcą swe oferty wraz z dowodami wieku, wyznania, stanu (wolnego lub żonatego), moralności, dotychczasowego zajęcia, dostatecznego kapitału obrotowego (kaucyi wymaga się w wysokości 1½ rocznego czynszu) i znajomości języka polskiego i niemieckiego, najdalej do **d. 30 listopada 1890 r.** przesłać na ręce Inspekcyi dóbr i Zakładu **hr. Filipa Saint-Genois** w Jaworzu (Ernsdorf), Szląsk austr. z nadmienieniem, czy ubiegający się jest gotów na żądanie przedstawić się osobiście.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Pociąg	Kierunek
6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Pociąg	Kierunek
5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-17-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński*